

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM.

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 27-GO LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 207

## Narzeczeni pod tramwajem

### Trzy wypadki tramwajowe w ciągu jednego dnia

**Łódź, 27 lipca.**  
Wczorajsze kroniki pogotowia zanotowały trzy straszne wypadki tramwajowe.  
Pierwszy z nich wydarzył się na ul. Aleksandrowskiej przed domem nr. 156. Jan Miksztel, 27-letni robotnik zamiesz. przy ul. Wróbla 12 i jego narzeczona Maria Patorówna wracali torem tramwajowym do domu. Młodzi tak byli zabsorbowani rozmową, że nie słyszeli sygnałów alarmowych tramwaju Łódź — Aleksandrów, zdążającego za nimi z bardzo znaczną szybkością. W pewnej chwili Miksztel odwrócił się, widząc tramwaj w bardzo już bliskiej odległości, chciał zejść z szyn lecz potknął się i upadł, pociągając również za sobą swoją towarzyszkę.  
Młodzi znaleźli się pod kołami wagonu.

Tramwaj natychmiast wstrzymano. Jak się okazało zarówno Miksztel jak i Patorówna doznali bardzo ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ich do szpitala.  
Na ul. Dąbrowskiej przed domem nr. 38 tramwaj linii nr. 10 najechał na wóz Józefa Wasiała. Skutkiem karambolu Wasiał spadł z wozu na bruk i doznał ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej po-

moicy przewiozło go do szpitala Poznańskich. Wóz został doszczętnie strzaskany.  
Trzeci wreszcie wypadek tramwajowy wydarzył się na Wodnym Rynku. Pod koła tramwaju dostała się jakaś młoda kobieta, której nazwiska dotychczas nie ustalono. Doznała ona wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala Poznańskich.

### Świątokradztwo

**Łódź, 27 lipca.**  
Dzisiaj rano zawiadomiono urząd śledczy w Łodzi o świątokradzie dokonanej w Wieruszowie. Do miejscowego kościoła dostali się jacyś niewykryci dotychczas złodzieje, którzy skradli wota bardzo poważnej wartości. Poszukiwania świątokradców narazie nie dały żadnych rezultatów.

**Łódź, 27 lipca.**  
Onegdaj zawiadomiono policję o znacznej kradzieży dokonanej w mieszkaniu Józefa Łacza przy ul. Konstancyńskiej 137. Złodzieje zakradli się w nocy do mieszkania i zabrali garderobe oraz bielizną wartości kilku tysięcy złotych.  
Wszczęte przez policję dochodzenie początkowo nie dało żadnych rezulta-

tów.  
Dopiero wczoraj wieczorem VI kom. otrzymał poufną wiadomość, iż w lesie przy ul. Krakowskiej zebrała się szajka złodziejska, która dokonała włamania przy ul. Konstancyńskiej i tam dzieli łupy, pochodzące z tej wyprawy. Do lasu wysłano natychmiast kilkunastu posterunkowych. Zauważyli oni rzeczywiście grupę osób siedzących przy

### Tajemnicze zniknięcie dyrektora sądu w Berlinie

**Berlin, 27 lipca.**  
Sensacją dnia stanowi tajemnicze zniknięcie dyrektora sądu krajowego w Berlinie dra Martina Bombe, który nie powrócił z urlopu kuracyjnego i jak się obecnie okazuje, przed kilku dniami zniknął bez śladu.  
Tajemnicza ta afery poruszyła berlińskie koła sędziowskie.  
Władze policyjne rozwijają gorączkowe poszukiwania, które jak dotychczas pozostają bez skutku.  
Sędzia Bombe znany jest jako przewodniczący w procesie przeciw mordercom kapturowym i musiał swego czasu stawić się przed komisją śledczą sejmiku pruskiego, której dochodzenia wykazały, że Bombe na własną rękę uchylił jawność procesu, a to na żądanie niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. Z tego powodu Bombe został przeniesiony do sądu cywilnego.  
Ten fakt, jak również ataki prasy lewicowej miały wpłynąć na Bombego bardzo przygnębiająco. — Przypuszczają na wet, że Bombe popełnił samobójstwo.

### Krwawa bójka

W dniu wczorajszym w czasie bójki wynikłej na ulicy Aleksandrowskiej został ranny nożem 23-letni robotnik Alojzy Marciniak. Doznał on poważniejszych uszkodzeń. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

## Tragiczna strzelanina w lesie Zamiast złodzieja, policjanci postrzelili przechodnia Narada złodziejska w lesie w świetle lampek elektrycznych

**Łódź, 27 lipca.**  
Dopiero wczoraj wieczorem VI kom. otrzymał poufną wiadomość, iż w lesie przy ul. Krakowskiej zebrała się szajka złodziejska, która dokonała włamania przy ul. Konstancyńskiej i tam dzieli łupy, pochodzące z tej wyprawy. Do lasu wysłano natychmiast kilkunastu posterunkowych. Zauważyli oni rzeczywiście grupę osób siedzących przy

świecie lampek elektrycznych. Na widok policji złodzieje rzucili się do ucieczki, zabierając ze sobą łupy. Posterunkowi dali w ich kierunku kilkanaście strzałów. Jedna z kól ranila jakiegoś młodzieńca, który runął na ziemię, zalewając się krwią. Jak się później okazało był to 24-letni robotnik Oskar Brajer, zam. przy ul. Rzeszowskiej 6. Nie miał on absolutnie nic wspólnego ze złodziejami i powracał lasem do domu. Usłyszawszy strzały, młodzieniec rzucił się do ucieczki i nieszczęście chciało, że jedną z kul przeznaczonych dla złodziei trafiła w niego. Rannego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do domu.  
Poszukiwania szajki złodziejskiej trwają do tej pory i nie dały jeszcze żadnego rezultatu. Włamywacze w nocy zdołali zatrzeć za sobą ślady i ukryć się w jakimś bezpiecznym miejscu.

Kanonada trwała dłuższy czas.

## Napad policjantów litewskich na zabawę żołnierzy K. O. B. — Obustronna kanonada

**Wilno, 27 lipca.**  
Na terenie 21-go baonu KOP w folwarku Wiloniski, położonym o 500 metrów od granicy polsko - litewskiej, odbywała się zabawa wojskowa, w czasie której przygrywała orkiestra. Muzyce przysłuchiwało się z drugiej strony kordonu około 40 policjantów litewskich z porucznikiem Stabunąsem.  
W chwili kiedy orkiestra odegrała polski hymn narodowy wśród policjantów litewskich powstał ruch. Po paru minutach kilku z nich przekroczyło granicę, wpadło na terytorium polskie i zaczęło strzelać z karabinów w kierunku Polaków, zebranych obok orkiestry.

Kilku policjantów podeszło do znajdującego się obok budynku mieszkalnego i wrzuciło do wnętrza dwa tżawące granaty.  
Żołnierze KOP-u, obecni na zabawie porwali za broń i przepędzili bezczel-

nych napastników, którzy już z terytorium litewskiego strzelali w stronę żołnierzy polskich i rzucili kilka granatów ręcznych.  
Kanonada trwała dłuższy czas.

## Pioruny sieją śmierć i pożary Niszczycielskie burze poczyniły w Polsce olbrzymie straty

**Toruń, 27 lipca.**  
Na Pomorzu, w czasie ostatniej nocnej burzy spłonęło od piorunów przeszło 360 zagród chłopskich. Około 100 zagród

poniosło wielkie szkody wskutek wichury która zrywała dachy z domów i przewracała słabsze budynki. Szkody poniosło przeszło 700 chłopów.

Straty wynoszą kilka milionów złotych. Od piorunów poniosło śmierć 9 osób, 14 zaś wskutek porażenia jest ciężko poparzonych.

**Kraków, 27 lipca.**

W Małopolsce Zachodniej ostatnia burza wyrządziła wielkie szkody. W Skawt nie piorun zabił gospodarza Matłaka. Za groda jego spłonęła.  
We wsi Wiśniowa piorun zabił chłopkę Marię Kapustę oraz dwoje jej dzieci. Przed deszczem schronili się oni pod przydrożne drzewo. W Zagorzycach od piorunów spłonęły zagrody 2 gospodarzy.

W czasie burzy spadł grad wielkości orzecha włoskiego, niszcząc zbiory w 80 procentach na obszarze kilkuset morgów.

W Małopolsce Wschodniej przeszła nad powiatem czortkowskim gwałtowna burza gradowa. W Czortkowie nastąpiło oberwanie chmury. Woda zalała 9 domów niżej położonych.  
W powiecie Kopczyńce grad zniszczył znaczne obszary pól tytoniowych i kuku rydzowych. Od pioruna spłonęło wiele domów i zagród.

## Zagadkowy zamach na sekwestratora i jego narzeczoną. — Oboje śmiertelnie ranni

**Białystok, 27 lipca.**  
Zagadkowego zamachu dokonano wczoraj na sekwestratora miejskiego w Białymstoku, Jana Zdrodowskiego.

Około godz. 8. m 30 wieczorem gdy Zdrodowski przechodził w towarzystwie swej narzeczonej Szalacińskiej ulicą Mickiewicza, oddano do nich kilka strzałów rewolwerowych.

Zdrodowski otrzymał ciężki postrzał w głowę. Szalacińska kula trafiła w lewą skroń. Oboje rannych przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Przybyły tam sędzia śledczy nie mógł zbadać rannych ponieważ oboje wskutek odniesionych ran stracili mowę. Zdrodowski usiłował napisać kilka słów, ale wskutek

znacznego osłabienia nie udało mu się to.  
Delegat miejski zbadał w towarzystwie sędziego wszystkie akta znajdujące się w mieszkaniu Zdrodowskiego i

stwierdził, że znajdują się one w zupełnym porządku. Znalezione również w całości zebrane przez sekwestratora pieniądze.

## Zabłąkana kula ciężko raniła młodzieńca

**Łódź, 27 lipca.**

Wczoraj około godziny 4 po poł. na terenie strzelnicy wojskowej przy al. Unij. wydarzył się straszny wypadek. 17-letni Wolf Brzegowski terminator kra- wiecki, chodząc po wale ochronnym strzelnicy przyglądał się ćwiczeniom

żołnierskim. Nagle rozległy się strzały i jedna z zabłąkanych kul raniła Brzegowskiego w brzuch. Do młodzieńca wezwano pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy w groźnym stanie przewiozło go do szpitala.



# Niema starych panien są tylko - kobiety niezamężne

## Dzisiejsza kobieta potrafi być samotna, bo jest silna

W czasach (niezbyt zresztą dawnych), kiedy małżeństwo stanowiło dla kobiety jedyną przystań i zabezpieczenie bytu — nie było straszniejszej groźby i złośliwszej wróżby, nad słowa: „zostaniesz starszą panną“.

Panienci bały się tego strasznika bardziej, niż śmierci i uciekały przed nim do małżeńskiego schroniska nierazko z byle kim: wybawiciel bywał starszy od oblubienicy o lat pięćdziesiąt, bywał siwy i niepełny, bywał także „niższej sfery“, jak się ongi mawiało, albo niezbyt miłego usposobienia i charakteru.

„O święta Doroto, przyślij go piechotę“ — „Choć o jednym oku, byle tego roku“, błagały strofy humorystycznej litanji panięńskiej...

Bo też los starych panien był wcale nie do pozazdroszczenia.

Samotna istota, nie mając przeważnie własnych środków utrzymania, tułała się całe życie u bliższych lub dalszych krewnych, jako „rezydentka“, generalna ciotka całej rodziny, w każdym razie osoba przyjęta z łaski.

Zgorzkniała, zdziwiała, pełna żalu do ludzi i losu, oraz staropanięńskich śmieszności — znosiła nieraz cierpkie przycinki i bolesne żarciki z wszystkich stron i zalewała się łzami... do poduszki.

Dziś niema już prawie starych panien w dawnym tego słowa znaczeniu. Właściwie faktycznie jest ich może więcej niż dawniej — ale ich nie widać. Są to jednostki, stojące na własnych nogach, odpowiedzialne za siebie, często zupełnie zadowolone z siebie i losu, czasem więcej warte od niejednej kobiety, która całe życie przeszła, oparta o ramię mężczyzny.

Ta zasadnicza zmiana znajduje często wyraz w pismach kobiecych. Długo pisze o niej Rita Rey w formie nekrologu, poświęconego „Pamięci starej panny“: „Zmarła jej się. Po wieloletnich ciężkich cierpieniach zniknęła z powierzchni tego świata niezauważenie, bez rozgłosu, bez walki, bez żadnej chęci utrzymania się przy życiu“. Stwierdziwszy, że zwycięstwo kobiet w walce o równouprawnienie i powojenny przewrót podkopały egzystencję staropanięństwa, pisze autorka:

„Ten to przewrót, będąc grobem starej panny, stał się zarazem kolebką nowego zjawiska, jakim jest „niezamężna kobieta“. Któż bowiem śmiałby mówić o staropanięństwie, widząc dzisiejsze trzydziestokilkuletnie stworzenia, w dziecięcej sukience, o chłopcę fryzurze, zgrabne, żwawe, wysportowane, pewne siebie, palące papierosy i kierujące z brawurą samochodem?“

Któż śmiałby przypuszczać, iż nie znajdzie się kandydat, który te wdzięki, to zdrowie, tę ochotę do życia zapragnie posiadać na zawsze, o ile tylko ich właścicielka łaskawie na to się zgodzi“.

Nie tupetem i humorem, a za to z głęboką wnikliwością, z pewnym odcieniem rezygnacji, nie pozbawionej jednak również pogodnego spojrzenia, ujmuje kwestję Marja Stagińska w „Bluszczy“.

„Kobieta uniezależniła się wreszcie od dawnych, ciasnych form współżycia z mężczyzną. Przypatrując się obiektywnie temu nieustannemu, a mierzalnemu wspinaniu się na szczyty i złączonym z niem przemianom jaźni kobiecej, stwierdzić należy, że w zwyczajnym pochodzie ku mgławicowemu kra-

nom piękna — kobieta rzadko miała za towarzysza mężczyznę. Niedoceniona w wielu wypadkach, źle zrozumiana, ryzałtowo i zbyt pochopnie brana w nawias z całym skarbem zdobytej wiedzy wewnętrznej, kobieta z uśmiechem wyrozumiałej wyższości podążyła naprzód, pozostawiając mężczyznę na padole“.

Twierdzi nawet autorka, że „Kobieta ostatniej doby nie dąży do tworzenia rodziny — i to jest smutne. Ale nie lęka się szarzyzny bo na czarną godzinę osamotnienia posiada źródło wielorakich zainteresowań, możliwość uczestnictwa w szeroko zakreślonych pracach, konieczność pogłębiania własnych wartości duchowych“.

Wypowiedziano tu wiele prawd cenionych i niezaprzeczonych. Jednakże w niektórych punktach jest to pogląd trochę jednostronny. Te, które z uśmiechem wyrozumiałej wyższości podążyły naprzód, pozostawiając mężczyznę na „padole“ — są dość nieliczne. I rozbieżność duchowa między mężczyzną a kobietą może niezawsze być tak wielka, ani też twierdzić nie można, że instynkt rodzinny, macierzyński w kobiecie przygasi.

Jednakże to pewne, że kobieta nie uważa rodziny za jedyny cel w życiu i że nie będąc odczuta i zrozumiana, nie musi czuć się nieszczęśliwą. Dzisiejsza kobieta potrafi być samotna. Dowód to, że stała się silna.

## Ukłony z Dolaryki Autem po proszonemu — Precz z oknami — Automatyzowany sklep — Dolaryka pod znakiem konkursów piękności

### AUTOŻEBRAK.

Z nastaniem cieplejszej pory roku rozpoczyna się w Ameryce istna wędrówka narodów, którą nazwaćby można ruchem „cyganów benzynowych“. Z 29 milionów aut, kursujących na całym świecie 24-ry miliony przypada na Stany Zjednoczone, z których, jak wykazuje statystyka, 13 milionów odbywa dalsze podróże.

Posługują się nimi nie tylko ludzie bogaci których stać na wspaniałe podróże maszyn, ale i zupełnie biedacy, którzy wędrują od miasta do miasta na swym za psi pieniądz wykombinowanym z szmelcu Fordziaku, utrzymują się z publicznej jałmużny.

Żebrak taki udaje bezrobotnego rzemieślnika, jadącego na posadę, któremu w drodze zabrakło pieniędzy na dalszą podróż. Często ma on za towarzyszkę kobietę z małym dzieckiem dla łatwiejszego zmiekknięcia serc litościwych.

W ten sposób podróżując od miasta do miasta wycygania z „litościwych“ trochę grosza, który pozwala mu nakarmić siebie i swego benzynowego rumaka.

Liczba tych autożebaków wzrosła w ostatnich czasach tak dalece, że stała się jednym z poważniejszych zagadnień społecznych i niektóre z miast rozpoczęły już energiczną walkę z tą istną benzynową plagą wędrownego żebraka.

### SLEPE DRAPACZE.

Podług zdania znanego amerykańskiego architekta Gulliwana Johnsa domy przyszłości będą budowane bez okien które urbanista ten uważa za przeżytek.

Twierdzi on, że okno w przyszłym drapaczu chmur, który osiągnąć ma niezadługo 600 m. wysokości, nie tylko przestało być oddawna źródłem świeżego powietrza, lecz przeciwnie stało się otworem przez który napływa do mieszkania fetor gazów automobilowych i trujące wyziewy fabryk i zakładów przemysłowych. Poza to okna przepuszczają bezużyteczny zgiełk i hałas, co jest jednym z najpoważniejszych powodów masowego zdenerwowania.

Nie przepuszczając światła, zabierającego im przez naprzeciwko stojący drapacz, są jednocześnie przyczyną ułatwienia się ciepła tak kosztownego podczas zimy.

## 142-letni senjor starców z najzdrowszego kraju — Kolumbji

Najstarszy człowiek republiki Kolumbji, Louis Agudelo obchodził niedawno 142-rocnicę urodzin.

Agudelo mieszka w wsi Concepcion, prowincji Antioquia i nigdy nie opuścił swojej rodzinnej prowincji.

Do niedawna był on zupełnie zdrowy i doskonale sobie przypominał wszystkie przeżyte wypadki. Dopiero od pewnego czasu wystąpił u Aguedla zanik pamięci.

Prowincja Antioquia zdaje się być ojczyzną ludzi długowiecznych. Przeszło dwustu mieszkańców tej prowincji prze-

Wobec tego John proponuje budowę ślepych domów. Lokale w nich oświetlane będą elektrycznością niezbędną zaś dla organizmu ilość promieni ultrafioletu wyczerpania ma być przez specjalne lampy.

Powietrza dostarczą odpowiednie zbiorniki, przyczem podlegnie ono o czyszczeniu i dezynfekcji. Stosownie do życzenia będzie mogło być dostarczane powietrze o specjalnych składnikach, jak np. górskie, morskie, lub przesycone aromatem sosny.

Jako jeden z poważnych atutów takiego domu wymienia John taniść pobieranego czynszu, gdyż uwzględnienie okien wraz z ich szybami obniży znacznie koszt budowy.

### ZWARJOWANE KONKURSY.

Istny szal konkursów piękności ogarnął Dolarykę. Na ten temat występuje „Dziennik chicagowski“ z piorunującym artykułem, z którego wyjątek podajemy poniżej:

Niesamowite choróbko konkursów piękności odzianych, półodzianych i zgoła nieodzianych ogarnęło świat cały. Ludzie dostali na tym punkcie istnego kręka i przypomina to niedawna epidemję zwarzawianego odgadywania krzyżówek. — Niewątpliwie przyjdzie koniec i dla orgij pięknościowych, ale tymczasem bzik jeszcze nie stępsiał.

W zakończeniu tego charakterystycznego artykułu, zapytuje jego autor: jaką korzyść z kołowacizna przynosi? A doszedłszy do przekonania, że współzawodnictwo na tle wyłącznie pięknej buzi i kształtów jest szkodliwe, kończy swe wywody następującym oświadczeniem:

Każda z owych piękności sądzi o sobie, że jest najpiękniejsza i w ten sposób pomnaża i bez tego już wielki legion cudactw. Matki z córkami złorzeczka manażerom za ich prawdziwą lub urojoną niesprawiedliwość. Uczestniczki konkursu stają się śmiesznie pyszne i zarozumiałe i traktują inne dziewczęta zgóry.

Istny szal konkursowy opanowuje kobiety i skłania je do niesłychanej rozrzutności na toalety, rozrzutności rujnującej częstokroć ich rodziców.

## Nie masz pracy — to jedź do kolonii, mówią Anglicy

Jak zwalczyć plagę bezrobocia dławiącą kraj i zagrażającą wprost jego bytowi — nieustannie głowią się w Anglii politycy i finansisci.

Sumy, jakie wypłaca rząd angielski jako zapomogi bezrobotnym są istotnie olbrzymie i niesłychanie obciążają podatników pracujących. Kapitał ze swej strony niewiele dotychczas przyczynia się do złagodzenia tej klęski społecznej.

Ostatnio powstał projekt uprzystępnienia angielskim robotnikom pozbawionym pracy, pobytu w kolonjach. Jest to projekt dość oryginalny, gdyż w ten sposób nieszczęśliwców, którzy pracy znaleźć nie mogą skazuje się niejako na wygnanie z własnej ojczyzny, każe im się pod groźbą śmierci z głodu jechać do krajów nieznanych, obcych i nieprzychylnych klimatycznie białemu człowiekowi.

Jednakże projekt ten znalazł w Anglii uznanie i izba gmin przyjęła wniosek na asygnowanie rocznie miliona funtów szterlingów (43 miliony złotych) na urządzanie w Afryce angielskiej (Uganda) terenów rolniczych dla przyszłych kolonistów.

W ten sposób Anglia chce odciążyć swój budżet i złagodzić plagę bezrobocia. Nie jest to projekt ani stosowny ani napewno nie okaże się praktyczny. Jak każdy półśrodek nie uleczy wielkiej choroby toczącej ludzkość, jaką jest brak pracy.

## Związek trucicieli który składał się z samych studentów

W Brünn w Czecho-Słowacji został ujawniony i zaareztowany niezwykle związek, składający się ze studentów miejscowego uniwersytetu, a będący w posiadaniu niezwyklej ilości silnie działających trucizn.

Członkowie tego zbrodniczego i powstałego na gruncie jakiegoś zwyrodnienia towarzystwa są wszyscy studentami w wieku lat 18 — 20. Spisywali oni coś w rodzaju cyrografu w języku przeważnie czeskim ale także i hebrajskim. Dokumenty te ozdobione są suto rozmaitemi tajemniczymi symbolami i emblematami i każdy z cyrografów opatrzony jest w podpis, do którego miał atramentu użyto krwi.

Po przeprowadzonym dochodzeniu w tej niezwyklej sprawie zdołano wykryć, że przewodniczącym tego stowarzyszenia trucicieli jest niejaki Sedlaczek, student z wydziału chemicznego na uniwersytecie w Brünn i syn bardzo bogatego tamtejszego obywatela.

Posiadał on w willi swych rodziców własne laboratorium, w którym rewizja wykryła moc rozmaitych środków trujących.

Dochodzenie śledcze ujawniło w dalszym ciągu następujący straszny incydent. Oto Sedlaczek na krótko przed wykryciem tej zbrodniczej afery, zatrul przy pomocy cjanu potasu kilka kawałków czekolady i rozłożył je na niskim połmurowanym okratowanym okalającym rodzicielską willę

W pewnej chwili przechodziła droga żona jakiegoś pracownika drukarskiego z swym 3-letnim synkiem. Chłopczyk dostrzegł jeden z kawałków zatrutej czekolady i ledwo zaczął jeść, padł na ziemię, widać się w straszny cierpieniach.

Młodziacy zbrodniarz, który całą tę scenę obserwował z okna swego pokoju, wybiegł na ulicę i przewiózł dziecko do pobliskiego szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy zmarło ono od działania piorunującej trucizny.

Analiza chemiczna wykazała zatrucie ciancem, a przeprowadzone śledztwo wykryło, że Sedlaczek nie tylko posiadał tę truciznę, ale sporą ilość jej rozdał wśród członków swego związku.

Przechodząc przez ulicę  
rozerzy się uważnie unik-  
niez kalectwa i śmierci.

## Na Wiśniowej Górze

żądajcie

„REPUBLIKI“

— i —

„EXPRESSU“

w kiosku gazetowym F. Janimka  
willa Bendytowicza obok felczera  
Janickiego.



## 50 lat w powietrzu



W powietrzu przebywają — jak wiadomo — dwaj lotnicy już od przeszło 300 godzin, zapowiadając, że nie wylądują, nim motor całkowicie nie odmówi posłuszeństwa. Na ten temat zamieszcza jeden z dzienników francuskich powyższą karykaturę, przedstawiającą obu rekordzistów — za lat 50... Zestawili się, osiwieli, dawno już zapomniano o nich na ziemi, a oni wciąż — ustanawiają nowy rekord!..

# Łodzianie -- kąpijcie się!

## Ale trzymajcie się pewnych zasad i prawideł, chroniących przed zgubnymi skutkami i nieszczęśliwymi wypadkami

Wszelkie rodzaje sportu mają wśród młodzieży łódzkiej licznych a namiętnych zwolenników.

Jeden tylko stanowi wyjątek: sport pływania i kąpienia się z zimnej wody.

Oczywiście — nie może być inaczej w mieście, które tak ubogie jest w wodę...

Nie mamy rzeki, ani jeziora — żadne go większego lub mniejszego zbiorowiska wody bieżącej lub stojącej, któraby zachęcała do tego bodaj najzdrowszego sportu i umożliwiała go...

Różne glinianki i sadzawki w bliższej lub dalszej okolicy Łodzi nie dają tu żadnego ekwiwalentu, chociaż w dniu upalnym tak bywają obleżone przez spragnionych ochłody i orzeźwienia...

Nie chodzi tu zresztą jedynie o sport „jako taki”, o sport „dla przyjemności”, ale przede wszystkim — o wielkie znaczenie pływania i kąpieli dla zdrowia.

Łodzianie naogół nie umieją pływać ani też kąpać się w zimnej wodzie, bo mają zbyt mało ku temu okazji.

Stąd też liczne w okresie upałów wypadki zatonięć, zasląbnienia w wodzie i t.p. Młodzież nasza, kąpie się i częstokroć topi w miejscach dla kąpieli niedozwolonych, a nadto — wogóle nie odcenia znaczenia kąpieli dla zdrowia i częstokroć nie wie, jakie prawdziwa winny być przestrzegane przy kąpieniu się, aby sport ten uczynić zarówno przyjemnym jak też pożytecznym dla zdrowia.

Kąpiel zimna wtedy tylko zdrowa być może, gdy kontrast pomiędzy temperaturą ciała i wody szybko wyrównany zostaje, i gdy nam — po ochłodzeniu w wodzie — znowu utracimy ciepłotę powraca. Objawia się to nazewnątem, że po wytarciu skóra nabiera barwy różowej, co świadczy o wzmożonym dopływie krwi.

Osoby, których skóra pozostaje bleda, pomimo wytarcia szorstkim ręcznikiem, i które długo rozgrzać się nie mogą po kąpieli, powinny zimnej kąpieli zaniechać, bo widocznie nie służy im.

Kąpać się kilka razy dziennie, a szczególnie suszyć się na powietrzu i znowu zanurzać się w wodzie, stanowczo nie należy. Lepiej dłużej pozostać w wodzie od razu, byle tylko nie tak długo, aż uczujemy dreszcze, bo wtedy kąpiel przynosi nam szkodę, a nie pożytek.

Nie należy też w wodzie pozostawać bez ruchu, dlatego też nie pływający w kąpieli, mają połowę przyjemności. Do wody wchodzić należy gdy się jest rozgrzanym, byle nie zdyszonym, nawet i spocenie ciała niczem nie grozi, i zanurzać się od razu.

Jeżeli pływamy na wznak, należy zatkać uszy watą, aby się woda do ucha nie nalewała, bo to źle działa na słuch, i chronić głowę przed nadmierną operacją słońca, zanurzając ją często do wody, lub nakrywając czepek gumowym.

Najprzyjemniejsza i najzdrowsza jest kąpiel rzeczna przy 18—20 stop. Pływanie jest połączeniem ćwiczeń ciała z przyjemnością i zdrowotnością kąpieli,

jest to gimnastyka w wodzie, gimnastyka jaknajwszechstronniejsza, obejmująca ćwiczenia wszystkich grup mięśniowych a w pierwszym rzędzie wpływa na wzrost i rozwój klatki piersiowej, a tem samem oddziałuje dodatnio na najważniejsze narządy w niej zawarte, tzn. płuca i serce.

Zimna kąpiel wpływa dodatnio także na skórę. Skóra tworzy warstwę ochronną bierze udział w regulacji ciepła i jest drugimi płucami organizmu, albowiem wydziela gazy (tak zwane oddychanie skóry). Gęsta i szeroko rozgałęzioną sieć naczyń krwionośnych w naszej skórze odgrywa rolę regulatora ciepła.

Pod wpływem zimna naczynia krwionośne się kurczą, krew spływa do warstw głębszych najpierw najbliższych skóry, tzn. do mięśni. Pod wpływem wzmożonej ilości krwi procesy spalania się intensywniejsze, tzn. organizm produkuje więcej ciepła, przemiana materji się wzmacnia.

## Strzał w karczmie

### Tajemnicza tragedia na tle erotycznym

Łódź, 27 lipca.

Pomiędzy dwoma mieszkańcami wsi Podgórze (pow. kaliskiego) 22-letnim Bronisławem Olszewskim a 28-letnim Wacławem Koszowskim oddawna już stosunki układały się jaknajgorzej. Co było przyczyną antagonizmów — dokładnie niewiadomo, gdyż obaj przeciwnicy milczeli zawierając, wszelkie zaś pytania zbywali wymijająco. Powszechnie jednak uważano, że przyczyną zatargów była dziewczyna, znana piękność wiejska, Marja Strzelecka, do której obaj ogień się zalecali.

Zatargi między Olszewskim a Koszowskim, początkowo mało widoczne, z czasem przybrały na sile i zaostriły się tak dalece, że jakieś tragiczne rozwiązanie musiało wreszcie nastąpić.

Pewnego wieczoru w miejscowej karczmie odbywała się zabawa na której znaleźli się obaj antagoniści, oraz wspomniana już wyżej Marja Strzelecka. Początkowo nic nie wróżyło krwawego rozwiązania, w miarę jednak wychyłanych kłiszków, obaj przeciwnicy zaczęli spoglądać na siebie coraz bardziej z podejrzeniem.

Wreszcie wybuchła gwałtowna kłótnia o jakąś drobnostkę, która — momentalnie nie mogłaby spowodować tak namiętnego sporu.

W czasie awantury Koszowski zdenerwowany do najwyższego stopnia, wy dobył błyskawicznym ruchem rewolwer i nim ktoś z obcych zdołał się zorientować, strzelił do Olszewskiego.

Kula trafiła nieszczęśliwego w czoło. Wezwany lekarz udzielił mu pomocy, następnie polecił go przewieźć do szpitala, w którym w przeciągu kilku miesięcy znajdował się na kuracji.

Koszowski po dokonaniu zbrodniczego czynu uciekł z karczmy. Uczestnicy

## Zjazd komunistów

### w lesie pod Warszawą

#### Aresztowanie i skazanie komunisty łódzkiego, Leona Dąba

Łódź, 27 lipca.

W lesie Zielonka pod Warszawą odbywał się zjazd przedstawicieli organizacji komunistycznych młodzieży z całej Polski.

Przemawiali przedstawiciele centralnego komitetu, toczyła się zawzięta dyskusja na temat agitacji, kolportażu bibuły itd.

Nagle w głębi lasu ukazuje się oddział policji. Władze, które w ostatniej chwili otrzymały poufne informacje o odbywającym się zjeździe postanowiły przytrzymać wszystkich delegatów.

Zebrani na widok granatowych mundurów niszczą wszystkie kompromitujące dokumenty i rzucają się do ucieczki. Policja zdołała aresztować 40 osób. Kilka osób uciekło.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że jednym z przywódców organizacji komu-

nistycznych, który na zjeździe odgrywał bodaj najważniejszą rolę, był łodzianin Leon Dąb. Dąb tym razem wymknął się z sieci policyjnych. Zbiegł on w nieznanym kierunku i przez pewien czas nie dawał znaku życia. Po paru tygodniach policja otrzymała jednak informację, że powrócił on do Łodzi i znowu zajął się agitacją. Wiedząc, że władze posiadają jego rysopis i znają nazwisko, Dąb w obawie przed aresztowaniem dzień w dzień zmieniał miejsce zamieszkania. Na nic mu się to jednak nie zdało.

Pewnego wieczoru zauważył go na ulicy jeden z wywiadowców policji łódzkiej, który go już inwigilował przed zjazdem warszawskim. Zatrzymał on Dąba i sprowadził do urzędu śledczego.

Przy aresztowanym znaleziono kompromitujące dokumenty, w postaci broszur partyjnych, odezwy i czasopism.

Stawiony przed łódzki sąd okręgowy Dąb nie przyznał się do działalności partyjnej. Twierdził, iż był komunistą z przekonania, lecz nie należał do organizacji i nie zajmował się nigdy agitacją, ani kolportażem bibuły i nie uczestniczył w zjeździe.

Skazano go na 4 lata ciężkiego więzienia. Połowę kary darowano mu na zasadzie amnestji. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok poprzedniej instancji.



Dzisiaj i dni następnymi

Arcydzieło filmowe z „Grupy wielkich gwiazd ekranu”, amerykański wytwórni United Artists.

Najpiękniejszy klejnot ekranu

**Norma Talmadge**

oraz **Noah Beery i Gilbert Roland** w wspaniałym dramacie erotycznym p. t.

**„GOLEBICA”**

Przecudna sielanka miłosna na tle czarujących krajobrazów Meksyku

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o g. 5 pp., w sob. i niedz. o godz. 2-iej po poł., ostatniego o godz. 10-iej wiecz.

Ceny miejsc znizone, w sob. i niedz. od godz. 2 do 4-iej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 złoty.

## Zamach samobójczy

Dziś rano przy zbiegu ulic Częstochowskiej i Tatrzańkiej targnęła się na życie jakaś młoda kobieta nieznanego nazwiska, która napila się większej dozy esencji octowej.

Wezwano do niej pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy, przewoziło ją do szpitala w Radogoszczu w bardzo ciężkim stanie.

## Żona skradła i sprzedała zegarek swego męża

Łódź, 27 lipca.

P. Stanisław K. stwierdził pewnego wieczoru, że mu skradziono srebrny zegarek. Nie posiadając o to domowników, oświadczył jednak żonie, że kradzież musiała być dokonana w mieszkaniu. Pamiętał dokładnie, iż gdy wracając z miasta na schodach wyjmował z kieszeni zegarek.

Pewnego dnia p. K. spotkał na ulicy jakiegoś znajomego, który opowiedział mu następującą historję.

— Wyobraź sobie, że omal nie zostałem dzisiaj okradziony. Na przystanku tramwajowym jakiś złodziejzasek wyciągnął mi z kieszeni zegarek, który niedawno kupilem. Manipulacje złodziejzasek zauważył pewien przechodzień, który schwytał go za kołnierza.

Zbiegli ludzie, i zabrali kieszonkowca do komisariatu. Patrz, oto ten zegarek, — zakończył wyjmując z kieszeni chronometr.

— Ależ to mój zegarek! — zawołał wówczas p. K. — Skradziono mi go przed kilku miesiącami.

— Przepraszam cię bardzo, ale chyba się mylisz. Ten zegarek kupilem nie dawno u znajomego sprzedawcy, który mi dostarcza różnych przedmiotów.

— W takim razie wskaż mi tego jegomościa. Poznaje mój zegarek.

Nazajutrz p. K. odwiedził owego sprzedawcę, który oświadczył mu, że nabył nieszczęsny chronometr u jakiejś pani, nieznanego mu z nazwiska, i określił dokładnie jej wygląd.

P. K. domyślał się z rysopisu, iż chodziło tu o jego żonę. Nie powiedział o tem sprzedawcy, lecz udał się wprost do domu.

Małżonka, przyparta przez niego do muru, przyznała się do kradzieży.

— Ty mnie ostatnio tak skąpisz grosza, że nie mogłem sobie dać rady. Mu siałam spłacić długi — broniła się.

P. K. mało zważał na te tłumaczenie. Nie mogąc pohamować wściekłości rzucił się na żonę i pobił ją tak dotkliwie, że musiano do niej wezwać pomoc lekarską.





## Tuffi-fruffi na garąco

Salomonowicz jest wielki wróg Kobiet...

— Nie może być!.. Od kiedy?  
— No — od czasu jak się ożenił.

— Powiadam panu — znakomity gatunek perfum wykryłem teraz. Tę chusteczkę do nosa skropiłem przed miesiącem i — zobacz pan — wciąż jeszcze noszę ją i wciąż pachnie!..

— Czy czerwone policzki są oznaką zdrowia, panno Maniu?

— Naturalnie!..

— To niech pani prędko domaluje sobie lewy policzek, bo pani na prawym jest — zdrowsza!..

— Panie Kohn — rzecze szef irmy do swego ekspedienta, — jak pan mówi? Ten klient przedtem wcale nie mógł po rozumieć się z panem! Ja wiem po sobie, że gdybym ja się wyrażał tak, że mnie nie rozumianoby, to byłbym chyba ostatnim idiotą!.. Zrozumiał pan?

— Nie, panie pryncypale, rzekł Kohn.

Maks chce Morycowi zaimponować.  
— Wiesz, byłem niedawno zaproszony na obiad do Dolarsonów. Powiadam ci — w ich nowej willi są takie wysokie pokoje, że musiałem przez lornetkę oglądać, co jest namalowane na suficie.

— Phi.. mówi Moryc, ja byłem niedawno na kolacji u Majerów, tam są pokoje takie niskie, że można było podać do stołu tylko — sadzone jajka!..

— Buchalski, jak długo trwała trzydziestoletnia wojna? pyta nauczyciel.

— 15 lat, panie profesorze.

— Ach ty osłe, jakżeż ty możesz wygadywać takie głupstwa?..

— Panie profesorze, ja słyszałem, jak mój ojciec zawsze mówi, że kiedy ludzie zaczynają opowiadać o wojnie, to trzeba zawsze wierzyć tylko połowę, reszta to błaga!..

## Hallo! Tu radio!..

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.

12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.

12.50 — Wystawa poznańska mówi.

13.00 — Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne.

15.40 — Komunikat gospodarczy.

16.15 — „Kacik artystyczny L. S. G.“ Występ p. Walerego Jastrzębca z teatru „Gong“.

16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.

17.15 — Komunikaty przygodne.

17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy.

18.00 — Program dla młodzieży.

19.00 — Rozmaitości.

19.40 — Nadprogram, komunikaty.

19.56 — Sygnał czasu.

20.30 — Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej.

20.05 — „O Polakach z Ameryki na wycieczce po kraju“ opowie dyr. S. Lewicki.

22.00 — 22.20 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

## Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 57), S. Jankielowicza (Stary Rynek 9) (b).

## Dr. med.

**J. POLAK**

Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

tel 64-21. przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w

## Fabryka wylciała w powietrze



W zakładach acetylenowych pod Berlinem wydarzyła się eksplozja, która spowodowała wielki pożar. Wielkie balony zawierające potrzebny do fabrykacji gaz, pękały kolejno i wylatywały w powietrze do wysokości 30 metrów. — Na zdjęciu: u góry — miejsce katastrofy p. wybuchu i u dołu — jeden z balonów, które „fruwaly“ w powietrzu, zagrażając całą okolicę.

## Stare i nowe dolary

Pogłoski o wycofaniu starych banknotów mają na celu jedynie oszukiwanie naiwnych

Lódź, 27 lipca.

Jak wiadomo — ukazały się ostatnio w obiegu nowe banknoty dolarowe, wypuszczone przez Stany Zjednoczone. Dowiadujemy się, że wielu z łódzkich „niebieskich ptaszków“ skorzystało już z tej okazji, aby przysporzyć sobie kosztem naiwności bliźnich — nieco niedozwolonych zarobków!..

Mianowicie — w związku z ukazaniem się nowych banknotów lansuje się pogłoskę, jakoby stare banknoty wycofane zostały z obiegu i przedstawiają już mniejszą wartość.

Pogłoski takie lansowane są zwłaszcza wśród przybyszów z prowincji, przyjeżdżających do Łodzi po zakupy. Niejeden mieszkaniec podmiejskich okolic Łodzi przywozi ze sobą w tym celu amerykańską walutę, zaś przy zmianie u jednego z licznych w Łodzi ulicznych „bankierów“ dowiaduje się, że „taki dolar nie ma teraz już takiej wartości, bo już go nie wszędzie biorą“.

I naiwnego nabija się w ten sposób „w karkasie“, zamieniając jego dolary na polską walutę po daleko niższym kursie robiąc mu jeszcze „przysługę“!..

To też dla ostrzeżenia wielu łatwowiernych trzeba stwierdzić, że dawne banknoty dolarowe nie tracą prawa obiegu aż do czasu zużycia. Rząd amerykański żadnego terminu wygaśnięcia wartości dawnych dolarów dotychczas nie określił.

Najlepszym dowodem, iż dawne banknoty dolarowe są narówni postawione z nowymi, jest fakt, iż przed niedawnym stosunkowo czasem Bank Polski otrzymał przysługę pieniędzy od rządu amerykańskiego w dawnych banknotach dolarowych.

Propozycja zmiany banknotów dolarowych z większych na mniejsze (co do rozmiaru), wyszła od obecnego doradcy finansowego Rządu polskiego p. De-

wey, gdy jeszcze w latach 1924 — 1927 sprawował urząd wiceministera finansów Stanów Zjednoczonych.

Zmiana banknotów w myśl projektu p. Dewey, miała na celu ujednostajnienie jakości materiału wyglądu zewnętrznego i zmniejszonych rozmiarów banknotów dolarowych. Równorzędnie wpływała ona na przedłużenie okresu obiegu banknotu dolarowego z 4-ech do 8-u lat, a zarazem będzie oszczędnością na papierze. Stosując przy drukowaniu banknotów dolarowych najnowsze udoskonalenia techniczne, usunięto też możliwość fałszerstw.

Takie były powody wypuszczenia przez rząd Ameryki nowych banknotów. Nie wpływają one absolutnie na zmniejszenie się wartości starych, to też nikt nie powinien dać wiary zapewnieniom i pogłoskom, lansowanym jedynie przez oszustów gwoili „nabijania“ naiwnych. Rem.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

# CO

wyswietlone będzie w

# LUNIE

w następnym programie

# ?



## Tajemnica testamentu

Ewy Lavalliere

Dlaczego słynna artystka wstąpiła do klasztoru?

Przed kilku dniami donosiliśmy w „Expressie“ o zgonie słynnej w swoim czasie gwiazdy paryskich teatrów bulwarowych Ewy Lavalliere.

Artystka ta zmarła w klasztorze, do którego wstąpiła jako mniszka, izolując się na resztę życia swego od świata, krok ten wywołał w swoim czasie w paryskich sferach teatralnych niesłychane zdumienie!..

Obecnie — jak donoszą z Paryża — ma nastąpić otwarcie testamentu zmarłej niedawno sławnej ex-gwiazdy która zakończyła życie jako pustelnica i pokutnica.

Podobno testament ten ma zawierać sensacyjne pamiętniki znakomitej artystki, a przedewszystkiem wyjaśnienie za gadki, dlaczego świetna i rozpieszczona powodzeniem aktorka, będąc w punkcie kulminacyjnym swojej kariery teatralnej, nagle porzuciła wszystko i schroniła się w ciszy i samotności klasztoru w Wogezach.

Przyczyną tego nagłego przełomu duchowego miała być miłość dla pewnego dyplomaty, w którym Lavalliere zakochała się.

Dyplomata ten reprezentował jedno z państw wrogich koalicji, to też wybuch wojny spowodował rozłączenie art. franc. z jej ukochanym i wywołał w niej chęć porzucenia tego świata próżności i marności doczesnej.

## „Kupiec berliński“

Jeszcze jedna „odpowiedź“ na sztukę Szekspira

W swoim czasie donosiliśmy, że znany francuski poeta Fleg wystawił sztukę p.t. „Kupiec paryski“, która jest poniekąd odpowiedzią na szekspirowskiego „kupca weneckiego“. Obecnie znany niemiecki satyryk Mehrin wpadł na ten sam pomysł. Mianowicie wręczył on słynnemu reżyserowi Piscatorowi do wystawienia swą komedię p.t. „Der Kaufman von Berlin“.

Sztuka jest parafrazą „Kupca weneckiego“ i „Żyda wiecznego tułacza“, albowiem główny bohater Kaftan łączy w sobie oba te typy, a jego córka nazywa się Jessi. Ostatnia scena pierwszego aktu odbywa się w berlińskim teatrze, gdzie właśnie grają „Shyloka“ Szekspira.

Kaftan przybył do Berlina, mając w kieszeni sto dolarów, przeszedł cały okres inflacji, stał się milionerem, by potem stracić znowu swój majątek i z ostatnimi stu dolarami wyjechał do Ameryki. Przy swym odjeździe spotyka się ze swym sobowtorem, który się także nazywa Kaftan, również przybył do Berlina i również miał w kieszeni tylko sto dolarów.

Piscator wystawi „Kupca berlińskiego“ na początku przyszłego sezonu.

## Karnecik teatralny

### TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, w sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 4 popołudniu „Piewca własnej niedoli“ po cenach najniższych (od 1 zł. do 5 zł. 50 gr.), wieczorem o godz. 8.30 potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kłdusz Haszem“ (Świeć się Imię Twoje), które w Warszawie grane było przeszło 180 razy.

### Jutrzejsza premiera „Peryferii“

Jutro, w niedzielę, premiera sztuki w 4-ach aktach Franciszka Langera „Peryferie“.

Reżyseruje J. Walden.

Ceny popularne.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 76 (tel 64-00).

### TEATR POPULARNY.

Wobec kończącego się sezonu teatralnego jeszcze tylko kilka wieczorów pozostaje na afiszu czeretka „Hrabina Marica“.

Przechodząc przez ulice rozetrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

## HELENÓW

Dzisiaj od godz. 5 po poł

Koncert Popularny

pod dyr. R. TELGA.

Dzisiaj o godzinie 8.30 wiecz.

## Występy artystów

kabaretu „Manteufel“ LUCY FORELL, wykona tańce charakterystyczne, DUET TANECZNY wykona tańce rosyjskie i czardasza. MARJUSZ KONDRACKI — humorysta.

Jutro o godzinie 11 PORANEK.





**Dziś premiera!**

— Uwaga: Ceny miejsc niższe. —

Początek seansów o godz. 5-ej po poł. w sob., niedz. i święta o godz. 12-ej.

Ceny miejsc w sobotę i niedzielę od godz. 12—3 1 zł i 50 gr.

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA.

Upajająca szampańskim humorem, werwą, niezrównanym temperamentem, pikantna komedia, osnuta na tle nieporozumień małżeńskich p. t.

# DON JUAN W PENSJONACIE

W rolach głównych najznakomitsi artyści komedjowi:

**REINHOLD SCHWENDEL**

**HELENA STEELS**

**MARJA KAMRADEK**

Pechowy dzień. Bożyszcze pensjonarek. Ofiara podstępów. Szampan i lzy. Kto pod kim dołki kopie... Pocziwy teść... Powtórna podróż poślubna.

## Szwagierka księcia agentem czerezwyczaiki moskiewskiej

Zamieszkały na emigracji w Paryżu znany rosyjski działacz polityczny, Włodzimierz Burcew ogłosił w piśmie „Illustrirwanaja Rossija” sensacyjne rewelacje. Burcew oświadcza, że sowieckie GPU zwróciło ostatnio uwagę na wywiad wśród rosyjskiej emigracji monarchistycznej we Francji.

Dla celów tego wywiadu GPU, użyło swej konfidentki artystki piotrogrodzkiego teatru Aleksandryńskiego. Natalję Raszewską, z męża Kofczyńską, obecnie kochankę kierownika GPU w Piotrogradzie Messinga oraz znaną w kołach arystokracji rosyjskiej przed rewolucją R. J. Uszakową, obecnie kochankę kierownika wywiadowczego wydziału GPU Rapoportę.

Obydwie te agentki GPU przyjechały z Rosji do Paryża, gdzie zyskały sobie zaufanie emigracji rosyjskiej i obracały się w najwyższych sferach towarzyskich, zarówno rosyjskich, jak i francuskich.

Sensacyjność rewelacji Burcewa polegała na tem, iż artystka Raszewska, którą Burcew oskarża o współpracę z G.P.U. spokrewniona jest z rosyjskim wielkim księciem Borysem, bratem preten-

denta do tronu rosyjskiego w ks. Cyryla. W ks. Borys ożenił się bowiem po rewolucji z p. Zenaidą Raszewską, siostrą Natalji Raszewskiej-Kofczyńskiej.

Burcew oświadcza, iż pokrewieństwo to stanowiło dla agentki sowieckiej tytuł do nawiązania stosunków we wszystkich sferach emigracji monarchistycznej. Istnieje więc obawa, iż tajemnice tej emigracji wykradane być mogły i przekazywane do Piotrogradu przez kobietę, której stosunki rodzinne otwierały dostęp do wielu tajnych spraw.

## Miljon dolarów za skradzione serce cudzej żony

Znany bokser Gene Tunney, rywal Dempseya ma wielkie kłopoty wskutek zakwestionowania małżeństwa z niejaką panią Fogarty, która skarży go o 500 tysięcy dolarów odszkodowania za zerwanie przyrzeczeń małżeńskich.

Nie dosyć na tem. Pan Fogarty, agent handlowy i małżonek porzuconej przez Tunneya kobiety wniósł przeciw niemu drugą skargę, o drugie 500 tysięcy dola-

row, uważając, że to jest jedyne dostateczne odszkodowanie za to, iż Tunney „skradł mu serce żony” przy pomocy różnych sztuczek i pochlebstw.

Sprawa ta ciągnie się już od lat czterech, to znaczy od 1925 roku, kiedy to bokser niejednokrotnie afiszował się publicznie z panią Fogarty, a nawet przedstawiał ją jako swoją żonę.

Sąd ma wydać wyrok w tej sprawie

## KOBIETA LECI z Europy do Ameryki

no, z gór Sabatyńskich na północno - zachód od Rzymu.

Najsensacyjniejszym szczegółem tego planu jest fakt, iż

samolotem ma kierować kobieta, mianowicie włosko - amerykańska lotniczka Rosetta Valenti z Nowego Jorku.

Aparat ma być zopatrzonej w silną stację radiową, aby zaraz po wzlocie mógł nawiązać kontakt z Nowym Jorkiem.

Korespondent dziennika „New-York-Times”, ma wziąć udział w tej podróży, która w razie szczęśliwego przybycia do Nowego Jorku ma być przedłużoną.

Dalszy punkt tej podróży powietrznej są San Francisco potem Nowy Orlean i lot do Brazylii.

Z Brazylii podróż z powrotem do Rzymu, a zatem w przeciwnym kierunku aniżeli swego czasu lotnik Pinedo, którego lot do Ameryki południowej kończył się na Oceanie Atlantyckim.

Plan tej wielkiej imprezy lotniczej ma być zrealizowany w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

## Zbrodnia dr. Xilandra

27)

Do biura towarzystwa okrętowego „Cunard Line” w Gdańsku wszedł w rannych godzinach przyzwoicie ubrany młody człowiek. Zwrócił się on z zapytaniem do jednego z licznych urzędników, czy mógłby się zobaczyć z dyrektorem. Urzędnik odpowiedział twierdząco i zawołał woźnego, polecając mu za meldowanie dyrektorowi, że przybył w niecierpiącej zwłoki sprawie pan pragnie natychmiast zobaczyć się z dyrektorem.

Po chwili woźny wrócił i wskazał czekającemu drzwi prowadzące do gabinetu dyrektora towarzystwa okrętowego. Młody człowiek lekko i zapukał do drzwi i, usłyszawszy z wewnątrz okrzyk „Proszę”, otworzył drzwi i wszedł do skromnie, lecz gustownie urządzonego gabinetu.

Przy biurku stojącym przy oknie siedział starszy jegomość o pociągającym wyrazie twarzy. Ujrawszy wchodzącego, podniósł się i poszedł mu na spotkanie.

— Pan dyrektor pozwoli, że się przed-

stawię,— zaczął przybyły. — Zakrzewski jestem...

— Hristiansen... Bardzo mi miło... Proszę, niech pan spocznie, — odparł dyrektor, wskazując mu fotel stojący przy biurku. — Czemu mogę panu służyć? —

— Panie dyrektorze, — rozpoczął przybyły. — Jestem urzędnikiem urzędu śledczego w Łodzi. Przybyłem do Gdańska, by zdemaskować bandę handlarzy żywym towarem. Chcę właśnie pana dyrektora poprosić o ułatwienie mi mego zadania przez udzielenie potrzebnych mi informacji.

— Ależ z największą przyjemnością, — odpowiedział zainteresowany dyrektor. — Pan będzie łaskaw powiedzieć, czemu mogę panu być użyteczny.

— Otóż, panie dyrektorze, mamy ścisłe dane, że banda handlarzy żywym towarem wyjeżdża w bieżącym tygodniu z Gdańska do Argentyny. Posiadamy nazwisko jednej z członkiń bandy. Jest to niejaką Róża Finkiel. Poszukiwania moje, które prowadzę od wczorajszego dnia, nie dały żadnego rezultatu. Pozostaje jedynie „Cunard Line”. Czy

odchodzi w bieżącym tygodniu do Argentyny okręt tej linii? —

— Owszem, odchodzi „Britania”. W piątek. Dziś mamy wtorek, więc za trzy dni.

— Czy można byłoby sprawdzić listę pasażerów, którzy odjeżdżają tym okrętem? —

— Proszę bardzo. W tej chwili każę urzędnikowi prowadzącemu ten dział pokazać panu spis wszystkich pasażerów.

Nacisnął guzik dzwonka. Wszedł woźny.

— Proszę poprosić pana Junga!

Po kilku chwilach wszedł do gabinetu zawieszony przez dyrektora urzędnik.

— Panie Jung! Czy ma pan już gotowy spis pasażerów na „Britanię”? —

— Tak jest, panie dyrektorze, za wyjątkiem pasażerów pierwszej klasy, którzy nie odbierają kwarantanny i centrala nie przysłała nam ich dokumentów.

— Aha, no, dobrze! Niech pan w takim razie przyniesie ten spis.

Urzędnik wyszedł z gabinetu i wrócił po kilku chwilach niosąc kilka arkuszy dużego formatu, na których wypisane były dane dotyczące pasażerów odjeżdżających najbliższym statkiem.

Gdy przyniesione przez urzędnika arkusze zostały złożone na biurku, Zakrzewski przysunął się bliżej i z pewnym gorączkowym pośpiechem zaczął odczytywać wypisane na arkuszach nazwiska. W pewnym momencie zwrócił

się z błyskiem w oczach do dyrektora:

— Jest! — O, proszę, tutaj... „Róża Finkiel... lat 47, obywatelka argentyńska, powrót, 3 klasa, kabina Nr. 8... karta okrętowa 3762... Czy mógłbym się również dowiedzieć, panie dyrektorze, czy jedzie ona sama, czy w towarzystwie? —

— W tej chwili sprawdzimy. —

Dyrektor wziął do ręki inny z arkuszy przyniesionych przez urzędnika i przeczytał głośno:

— Karta okrętowa Nr. 3762. Róża Finkiel... O, widzi pan! Karta opiewa na 12 pasażerek... Róża Finkiel i 5 pasażerek wpisanych na karcie bezpośrednio za nią, zajmują kabinę Nr. 8, następnych 6 pasażerek zajmuje kabinę Nr. 9.

— Kiedy powinni przybyć pasażerowie odjeżdżający na „Britanię”? — zwrócił się Zakrzewski z zapytaniem do dyrektora.

— Pasażerowie ci przybyli już wczoraj, gdyż muszą odbyć przed odpłynięciem okrętu kilkudniową kwarantannę. Dotyczy to wszystkich pasażerów 2 i 3 klasy, za wyjątkiem pasażerów I klasy, których nie obowiązuje kwarantanna.

Zakrzewski jeszcze raz przejrzał dokładnie wszystkie listy i zanotował sobie nazwiska wszystkich pasażerek kabiny Nr. 8 i 9.

— Kiedy będą panom wiadome nazwiska pasażerów I klasy? —

— Nie później, niż w czwartek przed południem, — odpowiedział urzędnik (D. c. n.)



# Turniej atletów w cyrku

Dzisiaj odwetowa walka Sztekkera z Pooschoffem.

Sztekker i Pooschoff dwaj najpoważniejsi kandydaci do 1-ej nagrody mają w Łodzi niezliczoną ilość zwolenników, nie więc dziwnego, że dzień dzisiejszy budzi ogromne zainteresowanie wśród miłośników walk, gdyż kolegium sędziów uwzględniając protest Sztekkera, wyznaczyło mistrzowi Polski na dzień dzisiejszy spotkanie odwetowe. Spotkanie te będzie niewątpliwie zaciekłe.

Wieczór wczorajszy rozpoczął się walką dwóch potężnych zapasników Pooschoffa z Michaelisem. Ten ostatni mimo nadmiaru temperamentu nie zdołał wyprowadzić z równowagi Pooschoffa. Pierwsze starcie po 20 min. rezultatu nie dało.

Debiutujący berlińczyk Willings ani swoim wyglądem zewnętrznym ani sposobem walki nie mógł sobie zdobyć uznania publiczności.

Zaatakował on Stolla, który w 6 min. legł przytłoczony ciężarem berlińczyka.

Decydująca walka Garkowienki z olbrzymim Karschem wywołała ogólne zainteresowanie. Mimo całej brutalności

olbrzymia z gór Harcu Garkowienko w 38 min. w chwili gdy Karsch chciał założyć mu nelsona, energiczną parada rozłożył Karscha na obie łopatki.

Gwoździem wieczoru była walka amerykańska Sztekkera z specjalistą

Bahn Samsonem. Sztekker kilkakrotnie śmiało przechodził do ataku, tak, że zdawało się, iż amerykański herkules legnie.

W 3 rundzie amerykańsinowi udało się schwycić w tak bolesny chwyt wykręcenia stopy Sztekkera, iż mistrz Polski obawiając się kalectwa trzykrotnym uderzeniem dłonią dał znak, iż poddaje się.

Arbiter dał gwizdek na porażkę gdy w sekundę później Sztekker powalił Samsona na obie łopatki. Zwycięstwo jednak przyznano Samsonowi, który tłumaczył się, że po gwizdku puścił przeciwnika z uchwyt.

Dzisiaj w sobotę największą atrakcją jest decydująca odwetowa walka Sztekkera z Pooschoffem, Stoll walczy ze Schneiderem, Garkowienko z Michaelisem, zaś Stibor z Bahn Samsonem.

## Kupon sportowy „Expressu” Nr. 29

z dnia 27 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce..... III miejsce.....  
II miejsce..... IV miejsce.....  
V miejsce.....

Imię i nazwisko Czytelnika.....

Dokładny adres.....

# Wyścigi konne w Łodzi

Program dzisiejszych gonitw w Rudzie Pabjanickiej.

Dzisiaj, przedostatni dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej. Program obejmuje 8 gonitw następujących:

**Gonitwa 1** Bieg z przeszkodami na dystansie 3200 mtr. o nagrodę 1800 zł. Startują:

Daliła — J. Strużyńskiego, Boston — Z. Cierpickiego, Jazband — Gr. ofic. 1 p. ulanów krech., Dola — W. Daszewskiego, Carabe — K. Rommla.

**Gonitwa 2** Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1000 zł. Startują:

Gruna — B. ... Ferezja — Z. Rogowskiego, Erna — E. Grzybowski, Tamerlain — W. Zakszeńskiego, Gint — W. Zakszeńskiego, Farsa — W. Daszewskiego, Filip z Konopi — Gr. ofic. 9 pułk. strz. konnych.

**Gonitwa 3** Bieg z płotkami na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 100 zł. Startują:

Grasatti — S. Bronikowskiego, Wildgraf — W. Zakrzeńskiego, Japonka — W. Daszewskiego, Harakiri — A. hr. Morstina, Arno — K. Rommla, Kin Fo — F. Wojtowicza.

**Gonitwa 4** Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1500 zł. Startują:

Markita — Z. Rogowskiego, Kanonada — W. Daszewskiego, Magnolia — H. Cichockiego, Korynna — E. Grzybowski, Cyrus II — M. Butkiewicz.

**Gonitwa 5** Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 2000 zł. Startują:

Bona Dea — S. Starzeckiego, Estramadura — st. Topór, Edynburg — S. Bronikowskiego, Monte Carlo — Ktery Sze-

pietów, Maur — Ktery Szepietów, Niobe — M. Butkiewicz.

**Gonitwa 6** Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1500 zł. Startują:

Klarika — S. Starzeckiego, Aino II — Z. Cierpickiego, Hotobiec — st. Lubicz, Zygyrd — W. Zakrzeńskiego, Guzohan — K. Endera, Linotte II — K. Endera, Radlok — W. Daszewskiego, Hury sa — A. hr. Morstina, Elborus — Ktery Szepietów.

**Gonitwa 7** Bieg płaski na dystansie 1300 mtr. o nagrodę 1300 zł. Startują:

Dzida — K. Dzierzbickiego, Promyczek — S. Gruszczyńskiego, Rosenfels — S. Bronikowskiego, Harry Langden — S. Endera, Effigie Royale — L. Szwajcera, Escalibor — L. Szwajcera, Biały Mu-

ryzn — L. Szwajcera, Radlok — W. Daszewskiego, Hammada — A. hr. Morstina, Umizg — T. Falewicza, Ma Jalouste — J. hr. A. Schönborna, Precioza — M. Butkiewicz.

**Gonitwa 8** Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1800 zł. Startują:

Bona Dea — S. Starzeckiego, Wulkan — st. Topór, Mag — K. Dzierzbickiego, Juljusz — Gr. ofic. 27 p. ul. Fantomas — H. ks. Lubomirskiego, Hulanka — Gr. of. 1 p. szwoleżerów, Gran — K. Plisowskiego, Monte Carlo — Ktery Szepietów.

**NASI FAWORYCI:**

Gonitwa 1.: Carabe, Boston,  
Gonitwa 2.: Tamerlan, Gruna  
Gonitwa 3.: Harakiri, Kin Fo,  
Gonitwa 4.: Fanfara, Kanonada,  
Gonitwa 5.: Estramadura, Bona Dea,  
Gonitwa 6.: Ewiatr, Aino II,  
Gonitwa 7.: Escalibor, Dzida,  
Gonitwa 8.: Fantoman, Gran, Hulanka.

Kto chce zachować swoje zdrowie powinien używać tylko



Jedynie antyseptycznie spreparowane.  
**INSTITUT DE BEAUTE A. RYDEL**  
Diplomée de l'Université de Beauté Paris  
Ceglinańska 19 m. 8. Tel. 69-92.

**OPONY**  
wszelkich marek  
Masywy do ciężarowych aut.  
Części zamienne  
„Ford”, „Essex”, „Chevrolet” stale na składzie oraz  
„Wszystko DO AUTA”  
najlepiej się kupuje u Jener.Reprez „BERSON”  
Narutowicza 16  
TELEFON 28-30.

**Doktor P. Klinger**  
choroby weneryczne, skórne i włosów  
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.  
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 5-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

**MANICURZYSTKA**  
zdolna potrzebna od zaraz. Zgłaszać się: Zakład Fryzjerski Alfons Popp, Konstantynowska 12 tel. 63-40.

**Doktor Łagunowski**  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych  
przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta). tel. 81-83  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10 do 1-ej

**Dr. med. Niewiażski**  
specjalista chorób skórnych i moczopłucnych  
ul. Andrzeja 5  
Tel. 59-40  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1  
Oddzielna poczekalnia dla pań

**Lekarz-dentysta F. Horowicz**  
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294  
codziennie od 2-7

**Dr. med. S. Kantor**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłucnych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.  
PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICZNY.  
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Lekarzy-specjalistów Zawadzka I.  
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.  
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta  
W niedziele i święta od 9-2 pp.  
Leczenie chorób:  
**Wenerycznych, moczopłucnych i skórnych.**  
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper  
Konsultacje z neurologiem i urologiem  
Gabinet światło-leczniczy  
Kosmetyka lekarska.  
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.  
**Porada 3 złote.**

**Dr. med. S. Lewkowicz**  
Chor. skórne weneryczne i płciowe  
Konstantynowska 12.  
Tel. 55-52  
Przyjmuje od 10-1 i od 6-8. Dla pań od 4-5.  
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

**Dr. med. M. GLAZER**  
powrócił ul. Zielona № 6  
Telefon 45-49.  
Chor. skórne weneryczne.  
Przyjmuje od 12-2 i 7½-8½ w.  
Piotrkowska 50.

# Choroby płucne są uleczalne



Gruźlica płuc. Suchoty. Kaszel. Suchy kaszel śluzowy. Nocne poty. Katar oskrzeli. Katar krtań. Zaflegmienie. Krwotok gwałtowny. Krwioplucie. Ciepłota. Rzeżenie astmatyczne. Kłucie w boku i t. d. są uleczalne. Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę zadać mojej książce p. t.

**„Nowy system odżywczy”**

który już wielu uratował. Ten system może być zastosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczanie choroby. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie kości cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację według mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

**ZUPELNIENIE GRATIS**

otrzyma każdy moja książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

**ZUPELNIENIE BEZPŁATNIE**

bez żadnego zobowiązania z mojej strony, i każdy lekarz napewno zaakcentuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

**NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA**

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książką doświadczanego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres:  
GEORG FULGNER, Berlin, — Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 24.  
Oddział 644.

**DR. MED. H. Rózaner**  
Dzielnia 9.  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych.  
Przyjm. od 8-10 i 5-8  
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

**Pończochy jedwabne**  
i inne, suknie trikotinowe i t. p.  
przyjmuje do reperatury.  
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro  
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

**Reperuje bieliznę**  
wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I of. 2-e piętro.

**Kupno i sprzedaż**  
UBIORY meskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

RAKIETY, ognie bengalskie i dekoracje ogrodowe poleca skład papieru I. Woźnica, Piotrkowska 126 tel. 25-74. 28  
OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT” ul. Nawrot Nr. 15, 1-sze piętro, front.





## Silny skład Warszawy na mecz z Łodzią o puchar „Republiki”

Mecz piłkarski Łódź — Warszawa o puchar „Republiki” obudził w stolicy kolosalne zainteresowanie. Wczorajszy „Przebieg Wieczorny” pisze:

Pierwszy w tym roku w stolicy mecz międzymiastowy między Warszawą i Łodzią odbędzie się w dniu 4 sierpnia na boisku Legii. Jest to mecz rewanżowy o puchar, zaofiarowany przez redakcję „Republiki”. Jak pamiętamy, na wiosnę zwyciężyła Warszawa, mimo, że grała na obcym terenie i w składzie nienajlepszym. Obecnie również Warszawa dołoży niewątpliwie starań, by wyjść ze spotkania zwycięsko, zwłaszcza, że tym razem skład będzie najsilniejszy, z Martyną i Bulanowem na czele.

## Rekordowy wynik wiedeńskiej pływaczki

Pływaczka austriacka p. Faber-Johaney przepłynęła ostatnio przestrzeń Linz — Wiedeń, wynoszącą około 210 km., przebywając przez 22 godziny i 35 minut bez przerwy w wodzie, co stanowi dla kobiety wynik imponujący. P. Faber przybyła do mety w dobrej formie, oświadczając, że uzyskałaby czas jeszcze lepszy, gdyby nie napotkanie po drodze stałków pasażerskich, wskutek czego musiała zbacząć z drogi. P. Faber przebyła całą przestrzeń czałkiem.

## Ostrowia - Turycyści Zawody zapowiadają się b. interesująco

Jak donieśliśmy wczoraj, w niedzielę nadchodząca gość b. Turycyści sympatyczną drużynę „Ostrovii” z Ostrowa Wlkp. w celu rozegrania zawodów towarzyskich. Jak wiadomo Turycyści Ib w silnym składzie rozegrali na Zielone Świątki 2 mecze w Ostrowie, wygrywając w 1-y dniu po równej grze w stosunku 4:2 (3:1), przegrywając natomiast w 2 dniu zupełnie zasłużenie 4:1 (4:1), co świadczy już w znacznym stopniu o sile gry drużyny ostrowskiej.

Dla uzupełnienia możemy podać, iż K. S. Ostrowia należy do najstarszych i najbardziej zasłużonych w sprawie sportu polskiego w poznańskim, towarzystw i w roku bieżącym obchodzi nieoficjalnie 20-letni jubileusz istnienia. Drużyna gości miała jednak swój pełny rozkwit dopiero w latach powojennych, grając w A-klasie okręgu poznańskiego i zajmując stale jedno z czołowych miejsc w tabeli. Nawet Warta nieraz już musiała skapitulować w walce z ambitną Ostrowią. W roku ubiegłym Ostrowia zajęła de facto 2-e miejsce w mistrzostwach klasy A P.Z.O.P.N., jednak dzięki karygodnemu przeoczeniu sekretarza sekcji piłki nożnej, który nieformalnie zgłosił jednego gracza, przy weryfikacji rozgrywek odebrano Ostrovii 12 punktów (6 wygranych meczy zderyfikowano jako walcovery!)... i w rezultacie drużyna ta znalazła się w klasie „B”. W bieżącym roku jednak Ostrowia nie upadła na duchu i walcząc w klasie B, zdobyła mistrzostwo

w swej grupie bez utraty punktu, mając wszelkie szanse na ponowne wstąpienie do słusznie jej się należącej klasy A.

Ostatni mecz o mistrzostwo wygrała Ostrowia z O.K.S. Ib w stosunku 20:0 (!!) co jest swego rodzaju rekordem i świadczy o świetnej formie drużyny (1-y mecz zakończył się zaledwie wynikiem 1:0).

W ubiegłą niedzielę wreszcie zdobyła drużyna puchar w rozgrywkach siódmokowych, będących nieoficjalnym mistrzostwem Ostrowia Wlkp., bijąc w finale nader silną drużynę klubu gimnazjalnego Venetii.

Ostrowia przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z Bernsteinem, znanym w Łodzi piłkarzem z występów w Hasmonei, na środku ataku oraz zasilona najlepszymi graczami Venetii, której bramkarz uchodzi w sferach fachowych za jednego z najlepszych w Polsce.

Turycyści wystąpią prawdopodobnie już z Żurkowskim, byłym graczem Ostrovii, na lewym łączniku pozbawionym puszczalnie w swym najlepszym garniturze ligowym, który zwyciężył I.F.C. w imponujący sposób, wydostając się dzięki temu na 7-me miejsce w tabeli.

Zawody odbędą się na boisku przy ul. Wodnej o godzinie 17.30 po poł. Sędziuje p. Andrzejak. Na przedmecz o godz. 15.30 rozegra rezerwa Turystów zawody przypuszczalnie z drużyną Wodzowskiej Manufaktury.

## Piłkarskie mistrzostwa Łodzi

### Horoskopy na dzisiejsze i jutrzejsze mecze piłkarskie

Wzorem ubiegłego tygodnia rozgrywki kl. A zaczynają się w nadchodzącym tygodniu nie w sobotę, lecz w niedzielę.

Na pierwszy ogień idzie Union i Ł.T. S.G. Oba zespoły z trudem uporały się zeszłej niedzieli z drużynami pabjanickimi.

Do spotkania tego przystępują z równymi szansami. Ł.T.S.G. dążyć będzie za wszelką cenę do wygranej w celu osiągnięcia upragnionego pierwszego miejsca w tabeli a co zatem idzie — tytułu mistrzowskiego.

Z drugiej zaś strony Union bez walki nie da sobie odebrać dwóch cennych punktów. Zwłaszcza po ostatnich zwycięstwach zespół zielonych psychicznie czuje się znakomicie, dzielnie więc stawi czoła zakusom biało - czarnych.

W parku Ł.K.S. gospodarz zmierzy swe siły z Orkanem. I tutaj siły przeciwników równe. Poprzednie zawody powyższych drużyn zakończyły się zwycięstwem karolewianów, czy i tym razem zdołają oni pokonać silny zespół czerwonych — trudno przewidzieć. Orkan na boisku Ł.K.S-u czuje się dobrze, bowiem lwia część zawodów na nim właśnie rozegrał. W każdym bądź razie zwycięzca nie osiągnie dużej różnicy goali.

Na prowincji odbędą się dwa mecze.

Burza pabjanicka podejmuje łódzki Widzew, który winien przywieść dwa punkty, bowiem znajduje się w lepszej formie niż przeciwnik. Burza na własnym terenie może stać się groźną dla łodzian. Zwłaszcza obrona i bramkarz stoją na wysokości zadania a również i napad umie być niebezpiecznym.

Wreszcie do Zgierza wyjeżdża maruder kl. A. Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów, nie chcemy być złowróbnymi, lecz zaryzykujemy powiedzenie, że po porażce.

Sokół na swym boisku jest b. groźnym, o czym przekonał się ostatnio Widzew. Poza tym znajduje się on w doskonałej formie, a porażkę odniesioną ostatniej niedzieli od Ł.K.S. w stosunku 7:1 nie można brać pod uwagę, bowiem czerwoni byli zasileni graczami ligowymi.

O mistrzostwo kl. B spotka się TUR z G.B.S-em w sobotę na boisku przy ul. Wodnej. Spodziewać się należy wygranej TUR-u, choć i GMS może sprawić niespodziankę. Będzie to jedyne spotkanie w sobotę B klasowych zespołów.

W niedzielę Hasmonea podejmuje na boisku przy ul. Wodnej Sokół pabjanicki który ubiegłej niedzieli zwyciężył TUR w stosunku 7:2. Walka będzie więc zacięta. Trudno przypuścić, aby Hasmonea wygrała, mając w ataku samych driblerów.

Kandydat do kl. A Bieg udaje się do Zgierza na mecz z tamtejszym Orłakiem. Zapewne będzie chciał srodcie pomóc porażkę, zadaną mu przez Orle w Łodzi kilka tygodni temu.

Concordia gości u siebie S.S.K.M. z Chojen. Siły przeciwników prawie równe. Szanse posiada na zwycięstwo nawet S.S.K.M. przy dobrej i skutecznej grze.

## Nieudane eliminacje

### przed meczem Polska — Węgry

Jak donosiliśmy przed meczem z Węgrami miały się odbyć eliminacje w dwóch dystansach, a mianowicie na 1500 mtr. i na 400 mtr. płotki. Biegi odbyły się w środę w Agrykoli. Na 1500 mtr. startowało tylko dwóch zawodników. Maianowski i Międzycki. Na 400 mtr. przed tą samą maianowski się wycofał. Czas Międzyckiego słaby — 4 m. 16,3 sek. W biegu na 400 mtr. przez płotki startował tylko Maszewski, który osiągnął czas 60,6 sek. nie zakwalifikował się do rezerwacji. Wobec tego barw Polski na 1500 mtr. bronić będzie Pietkiewicz i Międzycki, a w biegu przez płotki — Kostrzewski i Trojanowski.

# 250 automobilistów łódzkich wystartowało dziś do zjazdu gwiazdzistego do Poznania

Łódź, 27 lipca.

Zgodnie z kalendarzykiem odbędzie się w dniu dzisiejszym doroczny zjazd gwiazdzisty polskich klubów automobilowych. Z okazji powszechnej wystawy krajowej celem zjazdu jest w tym roku Poznań, gdzie automobilści mają się stawić między godziną 16 i 18.

Każdy uczestnik zjazdu wyrusza sobie z dowolnego miasta i jedzie dowolną drogą to też dzisiaj na wszystkich polskich szosach będzie można spotkać samochody śpieszące na zjazd do Poznania.

Start poszczególnych wozów rozpoczął się w minutę po północy. Łódzcy automobilści, którzy podjęli się przebycia przestrzeni większych jak 1000 kilometrów wystartowali w tym czasie z różnymi punktów. Szereg zawodników wystartował z placu Unii, inni z Warszawy, Kalisza i Gdańska.

Łódź jest w roku bieżącym wspierane reprezentowana. Według naszych informacji — pod względem liczebności zgłoszonych w przepisany czas wozów Łódzki Automobilklub stoi na pierwszym miejscu z liczbą 64 wozów i ponad 250 uczestników. Wliczając już liczbę zawodników, którzy wystartowali o północy i tych, którzy dziś od godziny 8-iej do 11 wystartowali z dwóch punktów (Zgierska 69 i Wólczajska 257) otrzymamy listę następujących nazwisk:

1. Bechtold Herman (OM-Superba), 2. Blaszkowski Jugas (Tatra), 3. Cechire Boris (Oldsmobil), 4. Czylingarian Michał (Essex), 5. Eisert Harry (Tatra), 6. Gerhard Leopold (Vouissin), 7. Guilbert Ernest (Dodge), 8. Hadrian Teodor (Austro-Daimler), 9. Haebler Achim (Steyer), 10. Kalert Ryszard (Steyer), 11. Kauczyński Karol (Citroen), 12. Miller Oskar (Steyer), 13. Poznańska Halina (Austro-Daimler), 14. Poznański Kazimierz (Austro-Daimler), 15. Dr. Schicht Eug. (Steyer), 16. Seydel Alfred (Buick), 17. Steigert Gotfrid (OM-Superba), 18. Steinhart Karol (Austro-Daimler), 19. Strobach Hugon (Essex), 20. Ziółkowska Zuzanna (Chevrolet), 21. Emde Karol (Austro-Daimler), 22. Haessler Alfred (Austro-Daimler), 23. Hoffman Edward (Oakland), 24. Hoffman Zygmunt (Willing Knait), 25. Kaiserbrecht Wilhelm,

26. Leder Adolf (Delage), 27. Neufeld (Fiat), 28. Plihal Karol (Buick), 29. Poznański Maurycy (Ford), 30. Wolf Wiktor (Pontiac), 31. Hadrian Emil (Austro-Daimler), 32. Holtz Jan (Essex), 33. Schicht Aleks. (Austro-Daimler), 34. Keilich Otto (Fiat), 35. Kon Kaz. (Delage), 36. Kunst Otto (Fiat), 37. Triebe Julusz (Buick), 38. Fiebigier Alfred (Citroen), 39. Gebalski Antoni (Whippet), 40. Einsenbraun Alfred (Austro-Daimler), 41. Hertz Karol (Austro-Daimler), 42. Hoffman Oskar (Tatra), 43. Lipiński Antoni (Minerwa), 44. Monitz Kazimierz (Fiat), 45. Grętkiewicz Fr. (Oldsmobil), 46. Abel Oskar (Buick), 47. Ginter Ludwik (Austro-Daimler), 48. Kepsch Adolf (Essex), 49. Kepsch Alfred (Austro-Daimler), 50. Thiele Artur (Fiat), 51. Petzold Paweł (Studebaker), 52. Kühn Wilhelm (Austro-Daimler), 53. Krauze Józef (Buick), 54. Posselt Ernest (Studebaker), 55. Winsche Ollis (Delage), 56. Leonhard Fr. (Studebaker), 57. Neugebauer Ludwik (Buick), 58. Schweitzer dr. (Buick), 59. Tesche Edmund (Austro-Daimler), 60. Eisenbraun Otto (Austro-Daimler), 61. Reicher Stanisław (Delage), 62. Küster Werner (Austro-Daimler), 63. Viallet dr. (Delage) i 64. Schreer Julusz (Buick).

Z wymienionych wyżej kierowców 11-tu podejmuje próbę przebycia tysiąca kilometrów. Są to pp.: Eisert, Poznański Steigert, Czylingarian, Leder - Mandeltort, Plihal, Wolf Triebe, Grętkiewicz, Kepsch i Tesche.

Po przybyciu do celu klasyfikacja każdego samochodu skuteczną zostanie na podstawie ilości przebytych kilometrów, wskazanej szybkości przeciętnej, oraz liczby przewiezionych pasażerów. Zawodnicy, którzy uzyskają w tej klasyfikacji najlepsze wyniki, oraz kluby, których członkowie zdobędą ogółem najlepsze rezultaty, otrzymają szereg cennych nagród.

Wszystko każe przypuszczać, że zjazd gwiazdzisty do Poznania będzie wspierała manifestacja rozwoju automobilizmu i sportu samochodowego w Polsce, gdyż weźmie w nim udział bezwzględnie około 300 samochodów.

Każdy uczestnik zjazdu po przybyciu do Poznania, będzie musiał udowodnić jakimś dokumentami przebyta

drogę. To też automobilści, przejeżdżając przez niektóre miasta, będą żądać po twierdzenia przejazdu w komisariatach policji państwowej, oraz urzędach pocztowych, kolejowych i celnych.

W niedzielę 28 lipca, odbędzie się w okolicy Poznania pierwszy raz organizowana w Polsce pogoń samochodami za balonem. Jest to niezmiernie interesująca i oryginalna impreza, polegająca na tym, że automobilści jadą ze wrokiem utkwionym w niebo, goniąc zwykły balon kuliasty. Gdy pilot osadzi balon na ziemi, ten automobilista, który pierwszy do niego dopadnie, zostaje zwycięzcą zawodów. Oczywiście w pogoni za balonem samochody mogą jechać nietylko po drogach, ale i na przełaj. W ciekawej tej imprezie konkurencja będzie niewątpliwie także bardzo liczna.

Automobilści łódzcy po raz pierwszy występują tak licznie do rywalizacji bez krwawej walki o pierwszeństwo, życzymy im więc szczerze powodzenia.

## Lange powraca na tor

Dowiadujemy się, że doskonały w swoim czasie kolarz długodystansowy, będący jednocześnie specjalistą w biegach za prowadzeniem motorów, Józef Lange, zamierza po dłuższej przerwie powrócić do czynnego życia sportowego.

Wszyscy pamiętają jeszcze doskonałe wyniki Langego na paryskiej olimpiadzie. Niewątpliwie wszyscy zwolennicy popularnego „Józia” z radością powitają znowu na torze i szosie tego wszechstronnego zawodnika, dobrego zarówno w biegach za motorami, szosowych i torowych.

Lange ma zamiar wystąpić w zawodach jeszcze w bieżącym sezonie.

## Polonia bydgoska

### mistrzem Pomorza

Mistrzostwa klasy A okręgu pomorskiego zostały już zweryfikowane. Tytuł mistrza przyznano Polonii (Bydgoszcz).



# Ostatnia minuta.

## Zbrodnicza miłość ucznia gimnazjalnego

Dortmund, 27 lipca

Na ulicach Dortmundu rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedia, której ofiarą padli dwaj uczniowie gimnazjalni.

Helmuth Steinbach, syn architekta i Fritz Delere, syn przedsiębiorcy budowlanego, obaj uczniowie 8-ej klasy gimnazjalnej, wyszedłszy z restauracji, w której odbywało się zebranie studenckie wszczęli na ulicy sprzeczkę.

W pewnej chwili Delere dobył rewolweru i wymierzwszy do kolegi zranił go ciężko w oko. Steinbach zalany krwią padł na chodnik i odwieziony do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Po dokonaniu tego szalonego czynu Delere celnym strzałem w skroń pozba wił się życia.

Przy samobójcy znaleziono listy miłosne, co pozwala przypuszczać, że powodem zabójstwa i samobójstwa była azzdrość.

## Brak mięsa gnębi Moskwę

Moskwa, 27 lipca

„Wiestja“ donoszą, iż komisariat ludowy handlu zwrócił uwagę na brak mięsa w Moskwie. Przed sklepami: spółdzielni, w których sprzedawane jest mięso tworzą się długie kolejki.

Komisariat ludowy uprzedził centralny zarząd spółdzielni miejskich, iż w wypadkach tworzenia się kolejek kierownicy sklepów pociągani będą do odpowiedzialności.

„Prawda“ podaje, iż rada komisarzy ludowych przeznaczyła 100.000 rubli na pilne zaopatrzenie ludności Moskwy w mięso.

## Upał zabił

maszynistę w mknącym pociągu

Medjolan, 27 lipca.

Fala upałów w północnych Włoszech potężnieje.

W pociągu, idącym do Bolonii zmarł wskutek porażenia słonecznego maszynista kolejowy, tak, że pociąg musiał doprowadzić pociąg do miejsca przeznaczenia.

W Medjolanie zmarły wskutek udaru słonecznego dwie osoby.

# 15-a rocznica wojny światowej



Przed 15 laty, w dniu 28-go lipca, wypowiedziała ówczesna monarchia austro-węgierska wojnę Serbji. Wypowiedzenie to było zarazem pierwszym hasłem do powszechnej katastrofy wojennej, w której przelało się tyle krwi tylu narodów... Powyżej podajemy wizerunki ówczesnych dowódców i mężów stanu, którzy odegrali wybitne role w tej wszechświatowej tragedji. U góry — z lewa na prawo: BETHMAN HOLLWEG, ówcz. kanclerz Niemiec, MOLTKE, szef niem. sztabu generalnego, HOETZENDORFF, szef austriacko-węgierskiego sztabu generalnego, BERCHTOLD, ówczesny austriacki minister spr. zewnętrznych, TISZA, węgierski minister spr. zewnętrznych. U dołu — z lewa na prawo: LORD GREY, angielski minister spr. zewnętrznych, POINCARE, ówczesny prezydent republiki francuskiej, SAZONOW, rosyjski minister spr. zewnętrznych, wielki książę MIKOŁAJEWICZ, głównodowodzący armji rosyjskiej, PASI CZ, premier serbskiego gabinetu ministrów.

## Sodróż okrętu wikingów



W Norwegji zbudowano okręt na wzór okrętów dawnego narodu wikingów, którzy na tego rodzaju statkach już 500 lat przed odkryciem Kolumba zapuszczali się na bezkres oceanu i dobiegali na wet do brzegów niewykrytej wówczas jeszcze Ameryki. Zbudowany obecnie okręt nazwany został — na pamiątkę sławnego podróżnika — „Roald Amundsen“. Okręt ten popłynie obecnie do Ameryki. Będzie to manifestacją Norwegji wobec świata.

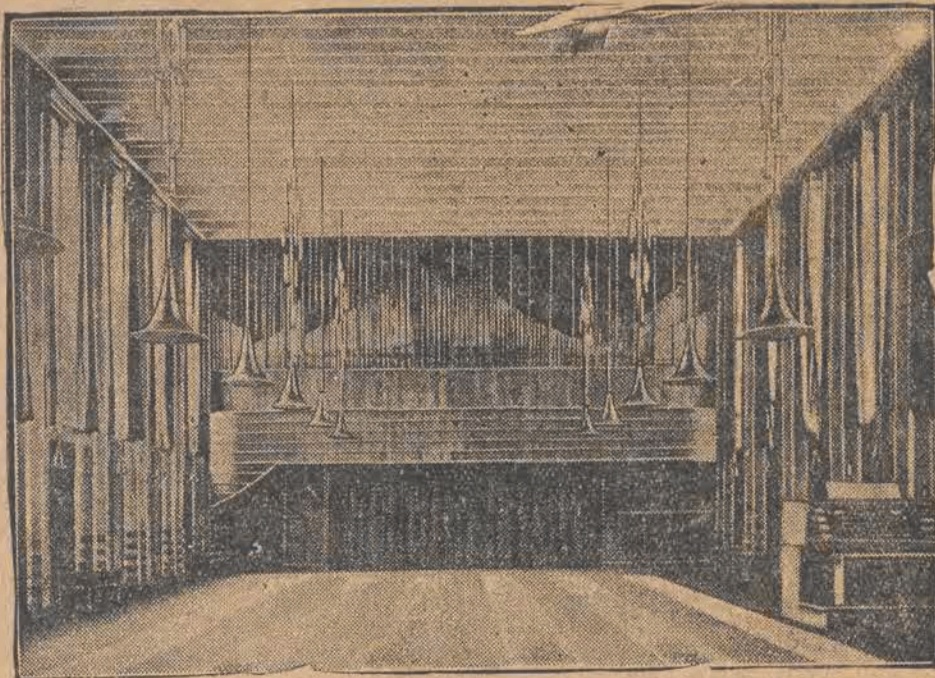
## Na szachownicy dyplomacji



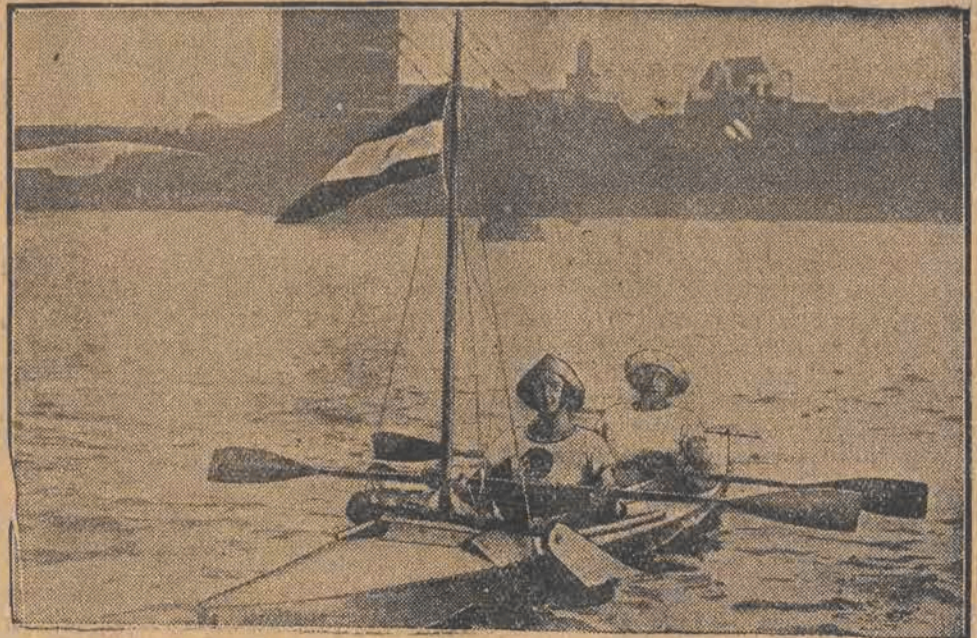
LORD LLOYD.

Wysoki komisarz Wielkiej Brytanji na Egipt, ustąpił ze stanowiska swego. Odwołał go minister Henderson, członek Labour Party, jako swego przeciwnika politycznego. Lord Lloyd należy bowiem do partji konserwatystów.

## Ze współczesnej architektury



Hala nadawcza nowo zbudowanej stacji radiowej w Monacjum.



Dwaj studenci, Mueller i Muehlert, przebyli w tych dniach kanał La Manche w Łodzi jednowiosłowej. Na pierwszorzędnym ten wyczyn sportowy zużyli oni 12 godzin, przybывая do wybrzeża angielskiego w stanie śmiertelnego zmęczenia.

**Prenumerta:** W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14. — — — — — Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6 — po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 20 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1 20, poczek. pracy 10 groszy.



SOBOTA, DN. 27 LIPCA 1929 R.

## Wspaniały wjazd księcia Walji do Edynburga



Anglja, jak wiadomo, jest krajem tradycji. Ani radio, ani kino, ani motor nie zmieniły pod tym względem psychiki angielskiej. Na zdjęciu naszym widzimy wspaniały wjazd ks. Walji do starożytnego Edynburga. W głębi widoczne są stare mury zamku i gwardję szkocką w malowniczych sukienkach.



# Kapłanki sprzedajnej miłości wiodą w Paryżu żywot torturowanych niewolnic Agencji policji obyczajowej — to straszni ludzie — pisze... szef tej policji

**Znana aktorka filmowa, która była dziewczyną uliczną**

Kwestja prostytucji nie została dotychczas na całym świecie we właściwy sposób rozwiązana. W wielu krajach

zniesiono domy publiczne, uważając, że tą drogą uda się wykorzystać tą boleszkę społeczną, w wielu natomiast, przeciwnie, otoczono domy te troskliwą opieką, w tem przekonaniu, że tym sposobem zapewni się środki bezpieczeństwa i spowoduje zmniejszenie się zachorowań wenerycznych.

Jak dotąd zawiodły wszystkie próby. Prostytucja nie daje się ująć w karby i nawet tam, gdzie opieka nad nią jest najlepiej zorganizowana, szerzy się w zastraszający sposób prostytucja tajna, będąca najgroźniejszym rozsądnikiem chorób wenerycznych.

Ukazały się ostatnio niezwykle ciekawe pamietniki i uwagi szefa paryskiej policji obyczajowej Lagrange. Paryż, skupia największą ilość prostytutek. Tam jest główna ich baza, centrum sprzedajnej miłości.

Paryskie dziewczyny sprzedajne — to istoty zupełnie inne aniżeli prostytutki całego świata.

Mają specyficzne cechy charakteru, różnią się zewnątrznie i wewnątrznie od innych.

## „One“ robią karierę

Są to spadkobierczynie Manon Lescaut. Są to te, którym poświęcał ody nieśmiertelny Moliere. „Bogini nadziei“ wybrana przez Robespiera w czasach wielkiej rewolucji, pochodziła z ich środowiska, podobnie jak z ich środowiska pochodziło wiele znanych artystek teatralnych i filmowych.

Jedną z najwybitniejszych gwiazd Hollywood, którą przywykliśmy podziwiać wszyscy, której grą się zachwycałyśmy, a której nazwisko znajduje się na ustach kinomanów całego świata — również rozpoczęła swą karierę życiową, jako kapłanka sprzedajnej miłości, w jednym z domów publicznych Paryża.

## Specjalny strój

Od zmroku do rana kręcą się one po bulwarach i ciemnych zaułkach paryskich.

Ubrane z wyzywającą kokieterią, umiennie nosząc swój specyficzny strój wyróżniający je w szarym tłumie przechodniów, ze specjalną nonszalancją. Jest to zwykle krótka, bardzo króciutka czarna sukienka, czarne jedwabne pończoszki i lakierowane pantofelki, czerwony szalik i czerwona róża lub goździk we włosach. Nie starają się one, tak jak w innych krajach, upodobnić do kobiet z towarzystwa. Przeciwnie, każdym swym gestem uwypuklają zawód swój, z którego są przeważnie zadowolone.

Uroświane, wybielone, krążą jak ćmy nocne po ulicach. Cyniczne, z wiecznym drwiącym uśmiechem na ustach, gotowe każdej chwili odciąć się przechodniowi, który zaryzykowałby

zbyt obelżywe odezwanie się pod ich adresem.

Ich dzieciństwo upłynęło nad żółtą Loarą, nad szeroką Garonną, albo nad Renem, Dunajem czy Wisłą. Paryż wciągnął je w siebie, zasymilował i uczynił równymi wobec siebie — jednako chudymi, jednakowo wesołymi, jednakowo bezczelnymi i mówiącami jednym językiem, jednym dialektem spe-lunek paryskich.

## Opieka policji obyczajowej

— W Paryżu jest 6000 prostytutek oficjalnych — pisze Lagrange. — Wszystkie one wciągnięte są do wielkiej księgi porządkowej urzędu obyczajowego. A która raz dostała się na karty tej księgi, natychmiast zostaje otoczona tak wielką opieką agentów, że kroku nie może uczynić, by oni o tem nie wiedzieli i nigdzie nie może się skryć, nawet w najbardziej niedostępnej speluncie, by jej nie znaleźli i nie zmusili do składanía wizeru w urzędzie obyczajowym.

— Agencji policji obyczajowej francuskiej,

to straszni ludzie — pisze szef tej policji Lagrange.

— To ludzie bez serc i bez sumienia, ludzie nieuznający żadnych szkopelek. I dlatego prostytutka paryska boi się ich jak ognia,

kryje się przed nimi, gdzie może. To jest też przyczyna, dlaczego mimo wszelkich niebezpieczeństw i strasznych kar, umorzy się w Paryżu tajna

prostytucja, umorzą się tajne kapłanki sprzedajnej miłości, które nie chcą znieść bata agenta obyczajowego.

## Trzy kategorie prostitutek

Prostytutki paryskie dzielą się na trzy kategorie: „samodzielnych“, „półpensjonariuszek“ i „pensjonariuszek“. Samodzielne mieszkają we własnym wynajętym mieszkaniu, najczęściej w mansardzie na poddaszu. Nie są od nikogo zależne, chyba od swoich przyjaciół, którzy, w tych warunkach, są nieocenieni, jako obrońcy i opiekunowie.

„Półpensjonariuszki“ mieszkają w domach publicznych tak zw. otwartych. Za mieszkanie, utrzymanie i opiekę, płacą właścicielowi, lub właścicielce domu połowę zarobku od każdego „klienta“.

Wolno im wychodzić do miasta, dla zwerbowania klienta, muszą jednak na każde zawołanie stawić się napowrót w „pensjonacie“. Biada im, gdyby chcieli ukryć zarobek, lub uciec.

„Pensjonat“ ma swoich agentów, ludzi, rekrutujących się z najgorszych szumowin społecznych. Tych łapaczy wysyła do miasta i oni znajdują ofiarę, bardzo szybko.

Policja jest w tych wypadkach bezsilna, albowiem „półpensjonariuszki“ są przeważnie bardzo zadłużone u swych gospodarzy. Rewindykować swą należność ma prawo każdy, w granicach prawnych, ścigając dłużniczkę do siebie.

## Straszliwy los „pensjonariuszek“

Wreszcie „pensjonariuszki“. Istnieje typ publicznego domu, który zachował się w bardzo niewielu państwach, a między nimi — we Francji.

Jest to dom publiczny, z którego prostytutka nie może nigdy wyjść. Taką umowę musi podpisać, gdy doń wstępuje.

Korzysta ona — cprawda — z prawa wyjścia: może pójść np. przed południem na spacer, ale od godziny 3-jej po południu jednego dnia, do 10 rano na stępnego, musi przebywać w domu, wypełniając wszelkie rozkazy swej gospodyni.

Kobiety te zmuszane są niekiedy do przyjmowania 30 mężczyzn w ciągu jednej nocy.

Pieniądzy nie otrzymują nigdy, podobnie jak nie otrzymują nigdy swych paszportów. Po wielu latach dopiero, kiedy prostytutka została wyeksploatowana należycie, gospodyni zwalnia ją z tej okropnej niewoli.

Straszny jest los prostitutek, ale o poprawie nie może być w żadnym wypadku mowy. Tak ułożyły się już stosunki i tak będzie jeszcze bardzo długo.

Prostytucja jest wieczną raną na ciele społeczeństwa, rany tej jednak niepodobna wyleczyć. W niektórych państwach sytuacja jest gorsza, w niektórych lepsza — zależy to całkowicie od położenia gospodarczego

# BARONOWA „BEZ POKRYCIA“

**Wystawiała czeki, kupowała kabarety, i płaciła... winem Wydała milion franków nie mając ani centa**

Niezmierne zdziwienie wywołało zjawienie się w pierwszorzędnym hotelu na rue d'Astor kilku agentów tajnej policji, którzy wyrazili życzenie zobaczenia się z baronową Zuzanną Jensen. Agenci zostali wprowadzeni do komfortowych apartamentów baronowej. Po kilkuminutowej rozmowie z agentami baronowa zemdlała i musiano ją zanieść do łóżka. Po pewnym czasie baronowa otworzyła oczy i zmęczonym głosem prosiła o przysłanie siostry miłosierdzia, gdyż czuje się bardzo źle.

Jednakże komisarz, który wydelegował agentów, był przekonany, że baronowa odgrywa komedię i polecił przywieźć ją do komisariatu celem spisania zeznań w sprawie wysuniętego przeciwko niej oskarżenia o oszustwo. Baronowa podpo-rządkowała się zarządzeniom policji.

Gdy baronowa zobaczyła, że razem z nią odwieziono do komisariatu jej przyjaciół, automobilistę Filipa Ternbela, angi-licka, który zamieszkiwał w tym samym hotelu i włocha Giovanni Mosseliniego, jednego ze służby hotelowej i, gdy dowtę działa się, że cała działalność sławetnej trójki jest wysmienicie policji znana — odzyskała ona natychmiast zdrowie i zdecydowała się złożyć w komisariacie odpowiednie zeznania i przyznać się do wszystkiego.

Zuzanna Jensen, która podaje się za baronową ma 27 lat i pochodzi z Dairi. W swoim czasie przybyła Zuzanna do Paryża. Dzięki swemu cudzoziemskiemu pochodzeniu i urodzie, zwróciła ona w krótkim czasie na siebie uwagę tych ster, które nie lubią nudzić się. Początkowo popisywała się Zuzanna w jednym z zakładów kapie-lowych

o charakterze „rusalki“.

Zawiązała ona tam stosunki z zamożnymi osobami, które zaopatrywały ją w środki materialne.

Zuzanna cieszyła się ogólnym szacunkiem. Po pewnym czasie zaczęła ona rozpuszczać pogłoski, że w krótkim czasie powinna otrzymać

ogromny spadek po arystokracji hiszpańskiej, lecz musi to jeszcze pewien czas potrwać, gdyż w sprawie spadku toczy się obecnie proces. Powołując się na spadek oraz na tytuł swój miała ona zamiar poprawić swą sytuację materialną, która się w ostatnim czasie znacznie pogorszyła z powodu lek-komyślnego sposobu życia.

Razem ze swymi przyjaciółmi, o których wyżej już była mowa, zamieszkała baronowa w pierwszorzędnym hotelu. Dyrekcja hotelu nie spieszyła się z przed-stawieniem baronowej rachunków. Baro-nowa przez ten czas uszczęśliwiała cały szereg modnych magazynów swemi zamó-wieniami. Za wszystko

płaciła baronowa czekami, wspominając jakby odniechcenia, że proces, który się w krótkim czasie zakończy uczyni z niej właścicielkę ogromnego majątku.

Przed niedawnym czasem Zuzanna i jej przyjaciele dowiedzieli się o mającej nastąpić w krótkim czasie likwidacji popularnego kabaretu Józefiny Baker. Likwidacja ta miała nastąpić z powodu aresztowania dyrektora kabaretu, który po pełnił cały szereg oszustw i został skazany za nie na długoterminowe więzienie.

Nie namyślając się zbyt długo, postanowili oni przeprowadzić „poważną sprawę“. Rozpoczęli oni pertraktacje z likwidatorem kabaretu, wyznaczonym przez sąd, i wyrazili gotowość kupienia kabaretu.

Wysokość pierwszej raty płatności została określona na 80.000 franków. Jak i we wszystkich innych wypadkach, uściła Zuzanna należność również czekiem. Zaznaczyła ona jednocześnie, że wynagrodzi likwidatora sownie za jego ustępliw-ość przy zawieraniu transakcji, z chwilą wygrania procesu.

Kabaret Józefiny Baker przeszedł w ręce Zuzanny i dyrektorem kabaretu został wyznaczony Messelini. W tym czasie rachunek hotelowy Zuzanny i jej przyjaciół opiewał już na bardzo poważną kwotę.

Mosselini znalazł jednakże wyjście: całą zawartość piwnic kabaretu w postaci niezliczonej ilości butelek wina wręczył zarządowi hotelu, tytułem pokrycia należności. Właściciel hotelu przypuszczając, że Zuzanna i jej przyjaciele są właścicielami kabaretu a tem samym i wina i, że znajdują się tylko chwilowo w krytycznej sytuacji materialnej — przyjął na-leżność o „naturze“.

Sukcesy Zuzanny nie mogły jednak trwać zbyt długo. Krawcowe i modystki, dostarczające jej suknie i kapelusze, dowiedziały się ku swemu bezgranicznemu przerażeniu, że czeki wydawane przez „baronową“

nie posiadają pokrycia. Tą samą wiadomością otrzymał w krótkim czasie również likwidator kabaretu Józefiny Baker. Do policji zaczęły napływać skargi na „baronową“ Jensen i w krótko pretensje te osiągnęły okrągłą cyfrę jednego miliona franków.

Arystokratyczne pochodzenie „baronowej“ Jensen wydało się policji w równej mierze

„pozbawione pokrycia“ jak i jej czeki. (B).





# HUMOR i SATYRA

## Krótkowidząca ciocia



**Ciocia:** (do laleczki na otomanie) Mój Boże, nigdybym nie przypuszczała, Jan-ko, że spori uczyni się taką smukłą...  
Te ćwiczenia mają jednak swoje dobre strony...

## UPAŁY

Takie teraz są upały,  
Że o zimie myśl cię pieści,  
Z niebios płynie strumień żaru...  
W cieniu stopni jest trzydzieści.

Ludzie, zawsze tacy mądrzy,  
Są naiwni, swoją drogą:  
Poco mają chodzić w cieniu,  
Jeśli w słońcu chodzić mogą?

Ciągły upał, żar, gorąco,  
Doprowadza nas go szału,  
Lecz są w Łodzi tacy ludzie,  
Którzy śmieją się z upału.

Są to kupcy, którym z potu  
Nawet zimną mokną szafki.  
Chcielibyście wiedzieć czemu?  
No, bo płacą wciąż podatki!

Bebe

## Uprzejmy chłopak

W ogrodzie małego domku pyta pewien jegomość bawiącego się tam chłopczyka.

— Czy twoja mama jest w domu?  
— Owszem, jest w domu.  
Jegomość udaje się do domku i bezskutecznie dzwoni tam przez dłuższy czas. Wraca więc i powiada:  
— Powiedziałeś mi chłopcze, że twoja mama jest w domu?  
— Tak.  
— Tak.  
— A dlaczego nie otwiera drzwi, gdy dzwonię?  
— Owszem, zawsze otwiera, gdy kto dzwoni.  
— Przecież dzwoniłem i nikt mi nie otworzył.  
— Ee, bo my tu nie mieszkamy!

## Polecenie

— Czy może mi pan polecić to towarzystwo ubezpieczeń od wypadków, gdzie pan jest ubezpieczony?  
— Naturalnie! Jestem już 10 lat tam ubezpieczony i nie miałem jeszcze wypadku...

## Trudny rachunek

— Jutro są urodziny twojej żony, ile kończy lat?  
— Jeszcze nie jest ustalone. Zeszłego roku miała 32 lat.

## Świetny pomysł

— To nieładnie Janeczko, że będąc zaręczoną z doktorem z miasta, tak często widzisz się z tutejszym aptekarzem.  
— Bo aptekarz to jedyny człowiek który potrafi czytać pismo doktora.

## Wymiana listów

Hirsch do Bluma  
Panie!

Dowiedziałem się przypadkiem, że Pan utrzymujesz bliższe stosunki z moją żoną. Przebaczam jej jako matce dzieci moich. Pana natomiast proszę o łaskawe zaprzestanie wszelkich dalszych zabiegów.

Z pełnym szacunkiem  
A. Hirsch.

Odpowiedź:  
Panie!

W odpowiedzi na okólnik Pański z dnia... donoszę uprzejmie, że życzenie Pańskie przyjmuję do wiadomości i w czasie najbliższym uczynię mu jak i inni sędze zadość.

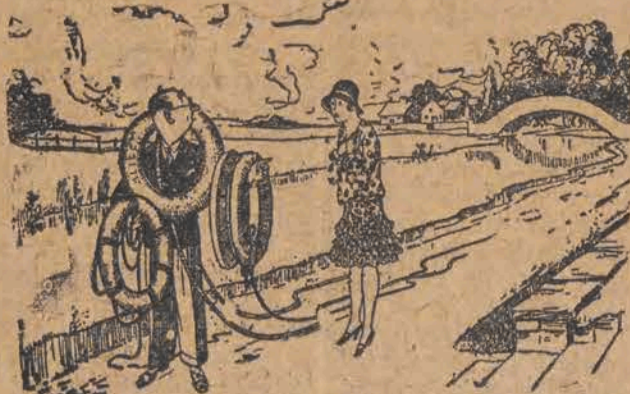
Z pełnym szacunkiem  
M. Blum.

## Strafik front na franta

Biały wstąpił do wojska i od razu okazało się, że jest wybornym żołnierzem. Jedną miał tylko wadę: oto co pewien czas prosił o urlop, celem odwiedzenia chorej żony. Udało mu się to parę razy. W końcu jednak oficer zorientował się i powiedział:

— Słuchajcie, Biały! Dostałem właśnie list od waszej żony. Ma się doskonale i pragnie, byście zostali doskonałym żołnierzem.  
— A więc nic z urlopu, panie poruczniku?  
— Nic.  
— W takim razie muszę powiedzieć, że w naszym pułku jest dwu wielkich kłamców.  
— Jakto?  
— Panie poruczniku! Nigdy nie byłem żonaty!

## Samobójstwo



— Na litość boską — co ty zamierzasz zrobić z temi pasami ratunkowymi?  
— Ponieważ nie chcesz wyjść za mnie za męża — utopię się...



**On:** Mówisz, że jestem pierwszym, którego kochasz a nie masz do mnie zaufania...

**Ona:** Bo mężczyźni są wszyscy jednaki.

Oświadczają się, a później nie chcą płacić alimentów.

## W tramwoju

Tramwaj był przepełniony. Jeden z jadących stanął w przejściu, potrącony jednak przez konduktora i innych pasażerów posuwał się coraz dalej. Właśnie, gdy dotarł do końca wozu, wypadło mu wysiąść.

— Panie! Panie! Wszakżeś pan dotąd jeszcze nie zapłacił! — krzyknął za nim konduktor!

— Za coż mam płacić — odparł pasażer, przecież całą drogę siedłem w tramwaju piechotą.

## Ostatnia prośba

— Spełń, drogi mężu, ostatnią prośbę moją! — mówi ciężko chora żona. — Pogódź się z moją matką. Już od dziesięciu lat nie przemówiłeś do niej słowa.

— Uczynię co chcesz! — odparł mąż.

— Proszę cię tedy, byś ją wiodł pod rękę, krocząc za moją trumną.

— Nie, tego nie zrobię za nic!

— Jest to moje ostatnie pragnienie — westchnęła żona.

— Niechże się tedy stanie — odparł zrezygnowany — ale wierz mi, że dzień ten straci dla mnie cały urok...

## Bo i to się zdarza

Działo się to naturalnie w Ameryce. Do jednego z kościołów przybył na nabożeństwo pewien milioner, który podczas zbierania ofiar położył na tacę banknot 50-dolarowy.

Miejscowym zwyczajem po nabożeństwie pastor ogłasza podczas kazania wyniki zbiórki. Tego dnia wygłosił sprawozdanie następujące:

— Bracia! Dzisiaj znalazł się wieny, który złożył na tacę banknot 50-dolarowy. Dzięki mu za jego hojność. Bracia! módlmy się, aby ten banknot nie okazał się fałszywy!

## Grunt - to trening

Stary tatarnik poucza młodego:

— Trening to grunt, mój panie! Nawet do spadania z gór przyzwyczaić się można. Ja naprzykład ilekroć mam urządzić sobie wyprawę na szczyty, każde żonie, aby mię przez kilka dni z rzędu zrzuciła ze schodów.

— Moja żona kupuje już szósty kapelusz w tym miesiącu, a mówią, że ko biety nie mają głowy.

## Ucieczka XX wieku

— Gdzie jest małżonek pani?

— Uciekł w niewiadomym kierunku. Podczas gdy ja sterowałam w aeroplanie, on z tyłu wyskoczył ze spadochronem.

## Kwalifikacje

— Hm! Więc chciałaby pani, bym przyjął jej syna do mego handlu wódek?.. Dobrze!.. A jakie ma kwalifikacje?

— Ojciec jego, proszę pana, umarł na delirium tremens.

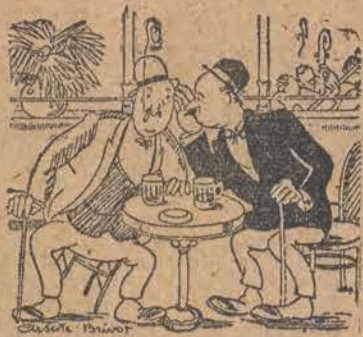
## Na wyścigach

Pan Wyścigowicz wygrał na wyścigach znaczną kwotę. Kasjer wypłacił mu dziesięciokrotną stawkę banknotami.

Imię Wyścigowicz przyglądał im się długo i uważnie.

— Czy pan sądzisz, że dałem fałszywe pieniądze? — spytał zniecierpliwiony kasjer.

— Broń Boże! — odparł. — Patrzę tylko, czy nie dostałem tego banknotu, którym zapłaciłem stawkę.



— Dlaczego pan twierdzi, że żona pana zdradzała? czy ma pan dowody?

— Mam dwa: przez 9 dni nie było mnie w domu i w tym czasie ktoś mi wypił wszystko wino i stępił mi brzytwę...

## Dobry „kogutek“

— Pojechałem rowerem do miasta i wstępuję do apteki, aby sobie kupić „kogutka“ na ból głowy. Zaledwie wyszedłem z apteki — już go nie był.

— Bólu głowy?

— Nie, roweru!

## Miłość

— Wiem wszystko, Helenko! Kochasz innego! Powiedz mi prawdę!

— Tak, kocham innego!

— Chcę wiedzieć jego nazwisko!

— Czy chcesz go zabić?

— Nie! Chcę mu sprzedać mój pleśń z zaręczynowy.

## O garsonjerach

— Edwardzie, powiedz mi, po czym się właściwie poznaje prawdziwe kawalerskie mieszkania?

— Po tem, że są one zamieszkiwane przeważnie przez dziewczęta...

## Wpadła...

— Wiesz, wczoraj odbył się u Klary seans spirytystyczny. Nagle przyszło jej na myśl wezwać swego ojca.

— I cóż? Przybył?

— Przybyło trzech odrazu

## W sądzie

Sędzia: Niech mi oskarżony powie, dlaczego nie żyje razem z żoną?

Oskarżony: Bo jak mogę żyć razem, kiedy nas pan sędzia zawsze osobno zamyka?

## Silozofia

— Tatusiu, powiadają, że jesteśmy na to stworzeni, aby drugim pomagać.

— Naturalnie, moje dziecko.

— To w takim razie na co są ci drudzy?

## Brzyjaciel

— Słuchaj mój kochany, rozwiedź się z żoną.

— Dlaczego? Przecież żyjemy ze sobą w zgodzie.

— Tak, ale ja mam jej już dosyć!

## Nieśmiały pacjent



— Przepraszam, czy pan jest denty-  
sta?

— Tak. Coś chciał?

— Nic... Chciałem się tylko dowiedzieć, która godzina...

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY“



## Nowa włoska gwiazda operowa



P. Luiza Gira jest według krytyki włoskiej „Carusem w spódnicy“.

## Autografy w kapeluszu

W towarzystwie ubezpieczeń Lloyd'a w Los Angeles ubezpieczony został zwykły kapelusz panamski, którego przeciętna cena wynosi kilka dolarów, na sumę 10 tysięcy dolarów.

Tym razem nie chodzi tu o żaden rekwizyt jakiejś gwiazdy filmowej w postaci melonika Chaplina czy okularów Harry Lloyd'a — kapelusz ten jest własnością wywoływacza centralnej stacji radiofonicznej w Filadelfji, a cennoscą jego polega na licznych autografach, znajdujących się w jego wnętrzu.

Właściciel jego bowiem, otrzymał

podpisy rozmaitych produkujących się przez radio znakomitości, którzy je składali we wnętrzu owego kapelusza.

W ten sposób na podszewce swej panamy zebrał on autografy takich sław jak Valentino, Zuzanna Lenglen, Dempsey, generał Pershing i wiele innych.

### JEGO GŁOS.

— On śpiewa na koncertach na cel dobroczynny.

— Słusznie, jego głos jest godny li-



Paní Janette Bidoux, artystka paryska, w sukni ze srebrnej lamy, która jest ostatnim krzykiem mody.

### W HOTELU

Gość: — Kazałem pana prosić, panie gospodarzu, aby panu powiedzieć, że w moim pokoju są pluskwy — naliczyłem ich dotychczas 15.

Gospodarz (słyszając właśnie dzwonek w kurytarzu): — Przepraszam na chwilę, zaraz wrócę, liczę pan tymczasem dalej.

### SUKNIA I CHARAKTER

Jestem przekonany, że podług sukni kobiety można ocenić jej charakter.

— Ja zaś myślę, że kobiety posiadają więcej charakteru...

### CZY JEST INNE WYJŚCIE?

— Co? Ma pan pół miliona długów i chcesz poślubić moją córkę?

— Cóż mam robić? Czy zna pan może inne wyjście?

## Oszusztwo

Po doskonałym obiedzie, kiedyśmy przeszli do gabinetu, zawiązała się przy czarnej kawie rozmowa o przestępcach. Wszyscy byli zdania, że przestępstwo jest właściwie owocem nędzy i jeśli głód kogoś zmusi do popełnienia zbrodniczego czynu, człowiek ten umie wysilić się na największy dowcip. Szczególnie inżynier X., człowiek na wybitnym stanowisku, przekonywał wszystkich, że fantazja człowieka głodnego, pracuje intensywniej i że w najbardziej krytycznej sytuacji potrafi on znaleźć dla siebie punkt wyjścia.

— Opowiem panom pewną historję z mojego życia — mówił, — a przekonacie się, że mam rację. Znać mnie państwo jako porządnego człowieka, a jednakowoż przyznam się, że w swoim życiu popełniłem oszustwo w pewnym luksusowym zakładzie restauracyjnym. Oszustwo to popełniłem z takim wyrafinowaniem, jak gdybym był skończonym wagabundą i niebieskim ptakiem, a jednak było to moje pierwsze i ostatnie oszustwo w życiu.

Gdy skończyłem politechnikę, otrzymałem zrazu bardzo dobre stanowisko. Po kilku miesiącach jednak złożyło się tak, że stanowisko to utraciłem. Wyjechałem napowrót do miasta, w którym spędziłem lata swych studjów, przypuszczając, że tam łatwiej będzie znaleźć mi pracę, a tembardziej pomoc ze strony li-

cznych kolegów i znajomych. Nadzieje moje jednak się nie ziściły. Przyjaciele moi pomagali mi, jak mogli, jednakże było to niewiele. Musiałem się ograniczać do najskromniejszych rzeczy. Powoli, z restauracji, przeniosłem się do bardzo podrzędnej jadalni na przedmieściu, gdzie mogłem jako tako zaspokoić swój głód. Mój żołądek przyzwyczajony do do bogo wiktury nie chciał pojąć tej zmiany i zastrajkował chorowałem dość poważnie. Całe szczęście, że miałem jeszcze bardzo eleganckie ubranie, pozostało z pierwszych miesięcy mego powstania. Nie chciałem je sprzedać, albowiem odsu-nęłoby mnie to całkowicie od ludzi mojej sfery, a w tem ubraniu przyjmowano mnie jeszcze chętnie i ostatecznie mogłem liczyć na jako takie zaufanie, a tem samem i na drobniejsze pożyczki.

Pewnego dnia obudziłem się ze świadomością, iż nie mam w kieszeni już ani grosza. Ubrałem się i wyszedłem do miasta. Kreśliłem się w ciągu całego dnia, za czepiałem po kolei wszystkich znajomych — nie wiem co było przyczyną, czy moje zadłużenie u wszystkich, dość że nie mogłem pożyczyć u nikogo nawet na skromny obiad. Głodny, położyłem się wieczorem spać. Następnego dnia znów wyszedłem do miasta. Po tylu godzinach bez pożywienia czułem się strasznie. O godzinie 12-ej, gdy głód doszedł u mnie punktu kulminacyjnego, przechodziłem obok

otwartej tarasy pierwszorzędnej restauracji. Byłem tak zrezygnowany, że nie zdając sobie sprawy, jak to się skończy, wiedziałem napewno, że za chwilę usiądę przy stoliku restauracyjnym. Fantazja moja pracowała niezmiernie usilnie. Nie obawiałem się niczego, nie wiedziałem jeszcze co zrobić, ale byłem przekonany, że w odpowiedniej chwili wyratuję się z opresji.

Usiadłem, przeczytałem menu, zamówiłem najdroższą potrawę... Było mi już wszystko jedno. Palto moje zarzuciłem na balustradę, przy której usiadłem. Obojętne zupełnie czekałem na dalszy bieg wydarzeń. Wreszcie podano mi zamówioną potrawę. Sądzę, że w ciągu całego mego życia nie przeżyłem równie błogiej chwili jak w owej godzinie, kiedy spożywałem obiad. Delektowałem się pieczęnią zajączą i butelką białego Bordeaux.

Gdy już zaspokoilem głód i siedziałem przy czarnej kawie z cygarem w ustach, wówczas dopiero targnęło mną jakieś nieprzyjemne uczucie. Nie był to strach, lecz dziwne uczucie które mi nakazywało jak najrychlej opuścić ten lokal. Zastanawiałem się jak to uczynić...

Wtem zauważyłem, że jakiś oberwaniec na przeciwko, po tamtej stronie ulicy stojący, patrzył na mnie ponurym wzrokiem.

— Pewnie jest głodny, ale gdyby wiedział... — pomyślałem sobie.

Byłem już taki zobojętniały na wszystko, tem bardziej, że nie wiedziałem w jaki sposób wywikłać się z sytuacji, że zamierzałem zawołać owego oberwana

i kazać dać mu coś do zjedzenia. W tej chwili przyskoczył on błyskawicznie do balustrady porwał moje palto i nim zdążyliśmy oprzytomnieć — znikł.

Wszyscy kelnerzy zauważyli tę scenę. Starszy kelner błady, zbliżył się do mego stolika.

— Co za łotr! Szanowny pan, prawdę podobnie nic wartościowego nie miał w palcie...

W tej chwili zrozumiałem, że jestem ocalony. Mózg mój pracował w ciągu sekundy niezwykle intensywnie. Skoczyłem na równe nogi, uderzyłem się po kieszeniach, przedko sprawdziłem ich zawartość i zawołałem:

— Mój portfel! W palcie był mój portfel!

Natychmiast zjawił się przedemną zarządzający restauracją.

— Rzeczywiście bardzo przykra historia, a czy dużo szanowny pan miał przy sobie?

— Nie dużo, ale na nieszczęście więcej przy sobie pieniędzy nie mam. Było tam około 250 marek. Z bocznej kieszeni wyjąłem swoją wizytówkę ze starym adresem i rzuciłem na stół.

— Nie szkodzi — proszę pana! Wystarczy nam pańskie słowo, uregulujemy pan rachunek następnego razu. Pozwólmy sobie pożyczyć panu jeszcze 50 marek, przecież nie może pan zostać bez pieniędzy, dlatego, że okradli pana u nas w naszym zakładzie.

Złodziej mego palt'a nie został na szczęście nigdy schwytyany.

Alfa.